Kuryer Poznański.

Nr. 7. Redaktor odpowiedzialny Wtorek, 10 stycznia 1882. Nikazy Gruszczyński. Rok XI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszém piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen, tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 stycznia.

(Nowa taktyka Gambetty. — Wybory do senatu francuskiego. — Nowy wybryk radykałów paryskich. — Diritto przekonuje Niemców o konieczności zawarcia aliansu z Włochami. — Nowe represye w Irlandyi. — Pogłoski o uzbrojeniach rosyjskich. — Jenerał Czerniajew.)

Jednym ze środków, które mają Gambecie utorować drogę do krzesła prezydenta republiki, jest uplanowana przezeń od dawna reforma wyborcza na podstawie głosowania według list. Zrobiwszy już raz z odnośnym projektem smutne doświadczenie i przekonawszy się, że nie zdoła go na zwyczajnéj drodze przeforsować, zmienił dzisiejszy prezes gabinetu dawną taktykę i chce, że się tak wyrazimy, dawny swój plan przemycić. Układa więc w tym celu następującą kampanią: Oporny senat sparaliżował dotąd niejeden z jego pomysłów. Ażeby więc usunąć tę zaporę, zapowiedziano jego reorganizacyą. Organa gambettystowskie dowodziły, że reorganizacya ta musi być przeprowadzoną dla dobra republiki, tj. dla zabezpieczenia jéj przed intrygami nieprzyjaciół rzeczypospolitéj. Wyznaczono senatowi niezbyt zaszczytną rolę, nakazano mu dokonać na sobie samym samobójstwa, tj. zażądano, ażeby się sam zreformował i sam wyrzekł, że reforma ta jest konieczna. Wedle konstytucyi reformę tę może prawnie uchwalić tylko kongres, czyli senat połączony z izbą deputowanych. W tém ostatniém ciele prawodawczém posiada Gambetta większość; chodzi tylko o zezwolenie senatu. Odbyte w dniu wczorajszym wybory uzupełniające do senatu wprowadzą tam nowe żywioły republikańskie, tak iż prezes gabinetu i w tém ciele pozyska zapewne większość. Kiedy wreszcie w ten sposób usunięte zostały wszelkie przeszkody, mogące pokrzyżować dobrze obmyślony plan, występuje główny monitor Gambetty z nowym pomysłem i radzi, ażeby kongres skorzystał z nadarzającéj się sposobności i zawarował głosowanie według list osobnym paragrafem w konstytucyi, dowodząc, że jeżeli trudny ten problem nie zostanie już dziś rozwiązany, będzie on źródłem ustawicznéj agitacyi. Ale i tu nowa przedstawia się trudność. Izba deputowanych słusznie żywi obawy, że rząd, przeprowadziwszy swoje zamiary, gotów ją rozwiązać i wyznaczyć nowe wybory i to wedle zmienionego systemu wyborczego. Républ. Fr. uspakaja więc te obawy i zaręcza, że gabinet nigdy nie posunie się do tego kroku i że nowy system wyborczy wprowadzony zostanie w życie dopiéro w r. 1885. Rzecz wielce ciekawa, czy kongres pójdzie na lep tych gołosłownych zaręczeń i przyjmie do konstytucyi proponowany paragraf. Ogólném jest przekonanie, że kongres pośrednią obierze drogę: nie odrzuci projektu, ale go na późniéj odroczy. — Trzy ciała prawodawcze francuzkie, senat, izba deputowanych i kongres mogą tém silniejszy stawić opór zachciankom Gambetty, ile że mają poparcie prezydenta republiki i całego kraju. Jak donosi korespondent Köln. Ztg, przedłożył na odbytéj w dniu 6 bm. radzie ministeryalnéj p. Waldeck-Rousseau raporty z prowincyi, pełne skarg, że polityka gabinetu jak najgorsze wszędzie sprawia wrażenie. Gambetta miał, jak zaręcza korespondent, odrzucić opryskliwie wszelkie przedstawienia. W dniu dzisiejszym wykaże się, o ile prezes gabinetu zdołał do swoich planów zyskać p. Grévego. Jak wiadomo, usiłował nakłonić Gambetta p. Grévego, ażeby zbierającą się właśnie dziś Izbę deputowanych otworzył osobném orędziem. Jeżeli orędzie to nie zostanie odczytaném, będzie to co najmniéj dowodem, że prezydent nie chce wiązać sobie rąk projektami tak dla niego wstrętnemi.

W téj chwili podaje nam telegram paryzki rezultat wyborów do senatu, które, jakeśmy to wyżéj pisali, stanowią jeden z warunków i rękojmi, że kongres przyjmie do konstytucyi głosowanie według list. Wypadek wyborów jest dla Gambetty bardzo pomyślny: 64 obranych senatorów należy do stronnictwa republikańskiego, a tylko 15 do konserwatywnego; republikanie zdobyli 22 krzesła w senacie, który odtąd liczyć będzie 207 republikanów a tylko 93 konserwatystów. Freycinet obrany został w czterech miejscowościach; do senatu wejdą pomiędzy innymi Wiktor Hugo, Tolain, Labordère, Peyrat i Leon Say. — Sprawozdanie nasze z Francyi zamykamy wiadomością, która ponure rzuca światło na stósunki francuzkie i która nie przyczyni się z pewnością ani do ustalenia powagi dzisiejszego rządu francuzkiego wewnątrz kraju, ani do wyrobienia mu większego zaufania w Europie. Radykalizm francuzki lekce sobie waży ustawy krajowe i niesfornemi swemi wybrykami kompromituje ustawicznie Francyą za granicą. W dniu wczorajszym zebrał się tłum ludu w liczbie 300 osób i udał się przez plac bastylli na cmentarz Père la Chaise, ażeby tu odbyć rocznicę śmierci Blanquiego i złożyć na grobie jego wieńce. Podczas pochodu śpiewano pieśni rewolucyjne. Policya rozpędziła tłum i aresztowała 23 osoby, pomiędzy innemi Ludwikę Michel, znanego komunistę Eudes i Courbeta. Podczas ucierania się z policyą padł nawet strzał, który jednak nie ranił nikogo. Około godziny 5 z południa został spokój zupełny przywrócony.

Włoski dziennik ministeryalny Diritto podjął się bardzo niewdzięcznego zadania: chce on koniecznie przekonać Niemcy o potrzebie zawarcia z Włochami przymierza. W numerze swym z dnia 5 b. m. roztrząsa Diritto stósunki Niemiec, Francyi i Włoch i przychodzi do wniosku, że głównym jądrem polityki europejskiéj jest przeciwieństwo, jakie zachodzi pomiędzy dążnościami Francyi a dążnościami Niemiec. Ks. Bismarck — pisze organ Manciniego — oświadczył po kilkakroć, że idea odwetu nigdy we Francyi nie wygasła, tak samo odwoływał się Gambetta w swéj mowie w Cherbourgu na tę godzinę, w któréj zapanuje prawda i sprawiedliwość. Alianse więc, o które starają się Niemcy i Francya, mają zupełnie co innego na celu. Niemcy szukają sprzymierzeńców dla polityki pokoju, Francuzi dla polityki odwetowéj. Włochy nie mogą zawrzeć przymierza z Francyą, gdyż byłyby wciągnięte do wojny, pozostaje im zatém alians z Niemcami, jako z tém państwem, co pragnie utrzymać pokój. — Wywody te nie przekonują kanclerza niemieckiego, który dobrze wie, że Włochy za przyjęcie ich do aliansu chciałyby coś zyskać, a ks. Bismarck w obecnéj przynajmniéj chwili nic im ofiarować nie może.

Mimo wszelkich zaręczeń ze strony ministrów angielskich, że pokój w Irlandyi wkrótce przywrócony zostawie, (Zobacz „Przegląd“ w Kuryerze, numer 5 z dnia 6 stycznia), widzi się rząd angielski zniewolonym chwytać się coraz nowych środków represyjnych. Jak donosi telegram londyński, postanowiła rada gabinetu na posiedzeniu swém sobotniem wydać nowe rozporządzenie, mianowicie zakazać rozdzielania broni pomiędzy Irlandczyków, a tych, którzyby broń tę rozdzielali, ścigać sądownie. Minister dla Irlandyi p. Förster, miał mieć w dniu wczorajszym osobne posłuchanie u królowy i przedłożyć jéj ważne dokumenta dotyczące spraw irlandzkich. W związku z powyższą uchwałą stoi zapewnie inny jeszcze plan, o którym donoszą korespondenci gazet berlińskich. W tych hrabstwach irlandzkich, w których agitacye ligi ziemskiéj bardzo drastycznie występują na jaw, ma zostać obranych po 5 delegowanych. Mają oni otrzymać bardzo obszerną władzę, nieledwie dyktaturę. Wszystkie władze cywilne i wojskowe słuchałyby bezwarunkowo rozkazów tych delegowanych tak, że nawet sam wice-król nie mógłby zakładać swego veto. Nowa ta instytucya musiałaby naturalnie zyskać najpierw sankcyą parlamentu.

Dzienniki angielskie, a za niemi i Nordd. Allgemeine Ztg. powtarza sensacyjną pogłoskę, jakoby rząd rosyjski nakazał powiększyć flotę na morzu Czarnem. Nowe rosyjskie okręty mają być zbudowane w Rosyi i z materyału krajowego. Inne dzienniki berlińskie komentują powyższą pogłoskę tym „faktem,“ że wielki książę Konstanty, bawiący obecnie w Paryżu, odbywa konferencye z Gambettą. Wielki książę miał, jak daléj czytamy, otrzymać misyą prowadzenia tajnych układów, a redaktorka Nouvelle Revue, pani Adam miała przed wyjazdem swym do Petersburga odbyć konferencyą z w. księciem Konstantym i Gambettą. — Będą to prawdopodobnie ploteczki polityczne; ilustrują one przecież dobrze istniejącą w Niemczech nieufność do Rosyi i Francyi. Zapisujemy przy tém powtórzoną przez organ kanclerski wiadomość, że jenerał Czerniajew, który powołany został do jeneralnego sztabu rosyjskiego, miał w tych dniach dłuższą audyencyą u cara w Gatczynie. Panslawistyczny jenerał nie otrzyma jednak misyi w Europie, ale uda się nad granicę chińską, gdzie zbadać ma stósunki handlowe i strategiczne.

Banici.

Do użytku Szanownych Posłów, jako też czytelników naszych podajemy z materyałów, nadesłanych nam łaskawie wskutek naszéj odezwy, ułożone następujące

Zestawienie księży archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, dotkniętych ustawą z 4 maja 1874.

A. Definitywnie wydaleni są:

I. Z Wielkiego Ks. Poznańskiego, z Prus Zachodnich, obwodu rejencyjnego frankfurtskiego n. O.:

1. Jego Emin. ks. Kardynał Prymas od 27 stycznia 1876.

2. Jeden z księży majowych S., którego nadto wydalono i ze Slązka (od stycznia 1876).

II. Z Wielk. Ks. Poznańskiego:

1. Ks. dziekan Rzeźniewski z Jarocina od grudnia 1874, za ekskomunikowanie rządowego proboszcza Kubetschacka (tak się obecnie podpisuje). Ksiądz Rz. został następnie przez trybunał dla spraw duchownych z „urzędu złożony.“

2. Ks. dr. Goczkowski, wikary kat. pozn.

3. Ks. Antkowiak, emeryt — otrzymał po 3 latach w lipcu roku 1881 na wniosek swój pozwolenie powrotu.

4—15. Dwónastu neopresbyterów, którzy już po wydaniu ustaw majowych posłani zostali na wikaryaty.

III. Z poszczególnych obwodów rejencyjnych:

1. Jeden wikary z obwodu rejencyjnego poznańskiego.

2—3. Dwaj wikaryusze z obwodu rej. bydg.

IV. Z poszczególnych powiatów:

1. Wikary C. z powiatów odolanowskiego i ostrzeszowskiego.

B. Tymczasowo wydaleni:

I. Z Wielk. Ks. Poznańskiego, Slązka, Prus Zachodnich i obwodu rejencyi frankfurtskiéj n. O.

1. Ks. Kanonik Korytkowski, wydalony po wyroku. Powróciwszy po 2 miesiącach z banicyi został aresztowany i 9 miesięcy więziony w Trzemesznie. Urzędownie cofnięto wyrok banicyjny dopiero w rok po odsiedzeniu kary więziennéj.

II. Z Wielk. Ks. Poznańskiego:

1. Ks. prob. Poszwiński z Przementu za udzielanie dyspensy postnéj, czyli za „przywłaszczenie sobie praw biskupich.“ Wydalony 17 maja, był z wygnania 2 razy, t. j. 13 i 20 lipca na terminie w sądzie wolsztyńskim, który go téż uwolnił.

2. Ks. prob. Zmura z Gogolewa 7. 7. 75 na 4 miesiące wydalony, skazany sądownie; po raz wtóry 28. 2. 76 wydalony aż do lipca 1876 z powodu słuchania spowiedzi — uwolniony w Sremie.

3, Ks. prob. Drwęski z Kąkolewa 1875 r. na 3 tygodnie.

4. Ks. prob. Wnuk z Łaszczyna 1875.

5. Ks. prob. Woliński z Oporowa 1875.

6. Ks. lic. Chotkowski, susp. nauczyciel religii przy szkole realnéj w Poznaniu 2 razy wydalony, w maju 1879 (1 miesiąc) następnie na 3 miesiące, został częściowo uwolniony.

7. Ks. P. Kantorski prebendarz przy kościele Dominikańskim w Poznaniu 13. 9. 75 — po pięciu tygodniach na 15 m. kary lub 2 dni więzienia skazany.

8—9. Księża Bączkowski i Bielski, mansyonarze z Kościana. Wydaleni 3. 1. 77 bez podania przyczyny. Mimo uwolnienia w dwóch instancyach wywożono ich po dwa razy i dopiero po uwolnieniu w 3 instancyi (16go 1. 78) pozwolono im wrócić — urzędownie banicya dotąd nie zniesiona.

10. Ks. Heinricht, prebendarz w Kościanie dnia 19. 5. 77 do 1. 7. 77.

11. Ks. Drzewiecki, prokurator semin. duchownego 11. 7. 75 do 9. 9. 75.

12. Ks. dr. Kantecki wydalony 4 grudnia 1875 do 23 kwietnia 1876, ścigany listami gończemi.

13. Ks. Sikorski, wikary z Pempowa, 23. 8. 75; w kilka tygodni po wydaniu wyroku w Rawiczu dekret banicyjny cofnięto.

14. Ks. Wł. Mulzof, gwardyan kl. ref. we Wronkach, wydalony 11. 5. 76 do 11. 11. 76. W drugiéj instancyi skazany na 3 marki albo 1 dzień więz.

15. Ks. Dziegiecki za odprawienie nieszpór w r. 1876; po 3 miesiącach dekret zniesiono; podczas banicyi ścigany listami gończemi, aresztowany i do więzienia w Kościanie odstawiony.

16. Ks. Tetzlaff wydalony 26. 7. 78 do 13. 9. 78 po raz drugi wydano dekret banicyjny, ale go nie wykonano, ponieważ już 15. 11. zapadł wyrok sądowy.

III. Z obwodu rejencyjnego bydgoskiego:

1. Ks. Biskup Sufragan Cybichowski po wydaniu wyroku, skazującego za święcenie olejów świętych w katedrze gnieźnieńskiéj na 9 miesięcy więzienia został ks. Biskup 28. 4. 1875 wydalony aż do prawomocnego ukończenia sprawy. Policya wywiozła ks. Biskupa dnia 1. 5. do Wrocławia, 19. 10. aresztowany w Gnieźnie odsiedział tamże 9 miesięczną karę więzienia.

2. Ks. prob. Sieg z Orchowa za chrzcenie dziecka w Powidzu wydalony na 2 tygodnie.

3. Ks. Noga, kancelista konsystorski z Gniezna 2. 1. 1878 wydalony otrzymał pozwolenie powrotu 27 lutego 1878.

4. Ks. wikaryusz Matuszewski z Gniewkowa wydalony 17. 4. 79 do 13. 12. 79.

IV. Z poszczególnych powiatów:

1. Ks. dziekan Michalak z Droszewa za odprawianie nabożeństwa w Sobótce, któréj proboszcz ś. p. ks. Bujina odsiadywał karę forteczną za tłómaczenie dzieł Bolandena — wydalony z trzech powiatów w roku 1874.

2. Ks. proboszcz Echaust J. z Skrzebowy ut supra ad 1.

3. Ks. Jarosz z 3 powiatów na 6 miesięcy.

4. Ks. Szajkowski z 3 powiatów.

5. Ks. Nawrocki z 3 powiatów w roku 1874 ścigany listami gończemi.

6. Ks. Steffen 9 razy karany, wydalony z 3 powiatów w roku 1875.

7. Ks. R. z 2 powiatów 29. 7. 74.

C. Internowani.

1. Ks. J. Bąk, wikary w Książu i Włościejewkach po przybyciu Kubetschacka 2 razy wydalony z W. Ks. Poznańskiego, został ostatecznie internowany w Torgawie od 16. 6. 76 do 21. 1. 79, a więc 2 i pół roku. Pozwolono mu wreszcie wrócić, lecz pod zastrzeżeniem, aby ani do Książa, ani do Włościejewek zajechać się nie poważył.

2. Ks. Ruszkiewicz, wikary w Sowinie, internowany na wyspę „Zingst“ — zkąd po pół roku pozwolono mu wrócić — natomiast wydalono go z Księstwa.

Summa summarum oprócz J. E. księdza Kardynała Prymasa i Najprzewiel. ks. Biskupa Cybichowskiego wydalono czterdziestu siedmiu kapłanów.

Z wydalonych zostali ex post uwolnieni:

1. Ks. Poszwiński po 2 miesiącach.
2. Ks. Bielski po 14 miesiącach.
3. Ks. Bączkowski po 14 mies.
4. Ks. Zmura po 5 mies.
5. Ks. lic. Chotkowski (częściowo) po 3 mies.

Zestawienie powyższe nie jest zupełnie wyczerpującém. Wiadomo nam bowiem, że jeszcze więcéj księży, jako to: ks, Merkel z Kolniczek, ks. Rost z Ujścia, — i jeżeli się nie mylimy, także księża Lüdke ze Wschowy i Chiżyński z Leszna; dziekan Krygier, a zapewne i więcéj ich jeszcze, byli także dotknięci ustawą z dnia 4. 5. 74. Nie mając jednakże autentycznéj o nich wiadomości, musieliśmy ich pominąć. — Zapewne i księży majowych większa od podanéj liczba należy do téj kategoryi; ograniczyliśmy się przecież tylko na tych, o których pewne mieliśmy wiadomości.

Ksiądz Bąk wydalony był i internowany w Torgawie za przestępstwo następujące:

S. p. ksiądz Hübner, proboszcz w Książu, był zarazem komendarzem sąsiadujących z Książem Włościejewek; ks. Bąk zaś, jako wikaryusz jego, miał prawo i obowiązek wyręczania go nie tylko w Książu, ale i we Włościejewkach. — Tymczasem, gdy po śmierci księdza Hübnera Kubetschack się zainstalował jako proboszcz rządowy, zaczęto księdzu Bąkowi wszystkie czynności duchowne, podejmowane we Włościejewkach, poczytywać za wykroczenia przeciw ustawom majowym, choć Kubetschackowi li tylko Książ został oddany, a do Włościejewek żadnego nie miał prawa. Rządzono się bowiem wówczas jeszcze tą zasadą: że z śmiercią proboszcza ustaje ipso facto wszelka jurysdykcya wikaryusza. — W ostatnich latach zapatrywanie sądów pod tym względem zupełnie się zmieniło. Za to przecież, co dziś wobec sądów i władz policyjnych jest rzeczą prawną i dozwoloną, kilka lat temu ks. Bąk na mocy ustawy z dnia 4. 5. 74 wypędzony był z Księstwa, przez 2 i pół roku przeszło internowany w twierdzy Torgawie, i do dziś dnia, choć z Torgawy wypuszczony, zmuszony jest stronić od parafii książskiéj i włościejewskiéj.

W sprawie ksks. Bączkowskiego i Bielskiego w Kościanie godną jest szczegółowego uwydatnienia okoliczność, która nastręczyła powód do ich wydalenia. Jeszcze za życia śp. proboszcza, ks. Welnitza, księża mansyonarze, stósownie do zwyczaju dawniejszych lat, na własną rękę zapowiedzieli dzień, którego dzieci wiejskie przystąpić miały do I Komunii ś. Było to latem r. 1876. Proboszcz był wtedy u wód, i sam nawet swoje dzieci miejskie był im na ten czas powierzył, które téż razem z wiejskiemi do Komunii ś. przystępowały. I to zapowiedzenie I Komunii św. dla dzieci było owém straszném przestępstwem, za które król. prokurator czuł się spowodowanym do wytoczenia sądowego śledztwa na mocy ustawy z dnia 4 maja 1874 r.: „wegen unbefugter Vornahme geistlicher Amtshandlungen“, — ale, notabene, dopiero po śmierci proboszcza, i kiedy p. Brenk jako rządowy proboszcz w Kościanie się usadowił! — Jeszcze przed doręczeniem aktu oskarżenia, kiedy księża mansyonarze nie wiedzieli zgoła, co się święci, odebrali dnia 4 stycznia 1877 r. przez pana burmistrza rozkaz wydalenia się z W. Ks. Poznańskiego, w 4 dni późniéj przez żandarmów wywiezieni zostali do Stramburka (Trachenberg). — Stawiwszy się na termin sądowy w Kościanie d. 30 stycznia, zostali uznani za niewinnych, ale mimo to bezpośrednio z sali sądowéj odtransportowani zostali do dworca, i powtórnie wyprawieni do Śląska. W drugiéj instancyi toczyła się sprawa ich 7 maja 1877 r., ale zaocznie, bo sąd nie wiedział o miejscu pobytu delikwentów i nie mógł ich o terminie zawiadomić. I tu sąd ich uwolnił. Mimo to wygnanie ich trwało aż do 19 lutego 1878 r., gdyż i w drugiéj instancyi uwalniający zapadł wyrok, i ten stał się prawomocnym. — Ks. Bielski w tym czasie jeszcze po 2 razy był przez policyą wywożony do Ślązka, gdy odważywszy się wrócić na terytoryum Księstwa, przez nią został wykryty i pochwycony. A więc przez blisko 14 miesięcy księża kościańscy zupełnie niewinnie tułać się musieli na wygnaniu, a parafia kościańska pozbawiona była wszelkiéj duchownéj opieki — wszystko to prawnie, na mocy sławetnéj ustawy z dnia 4go maja 1874 r.!

Co na to Posener Tageblatt, który artykułowi naszemu z czwartku zeszłego tygodnia przesadę i fałsz zarzuca? Niech skonfrontuje nasze podania z aktami policyjnemi, które przecież mogłyby się dla niego stać przystępne, i niech nam dowiedzie gdzie i w czém przesadziliśmy?

Samozwańczy
sędzia narodowości.

W odpowiedzi na pytanie: „Jakiéj narodowości jest dziecko szkólne“, nie mogą żadne inne względy rozstrzygać, jak tylko wola rodziców. Prawda ta tak jest oczywistą, że zdaje się niepodobieństwem, aby się znaleść mógł człowiek, któryby innego był zdania. Stoimy jednakże wobec faktu, gdzie mąż, którego jedyném powinno być zadaniem czuwanie nad tém, aby uczniowie szkólni obok przykładnego wychowania jak najwięcéj dobréj nauki ze szkoły wynieśli, poważa się targnąć na to święte prawo rodziców. Uważa on siebie za powołanego do narzucania dzieciom szkólnym narodowości obcéj. Przymus szkólny jest wielkiém ograniczeniem praw rodzicielskich, lecz nie uprawnia on jeszcze nikogo do pozbawienia dzieci szkólnych wbrew woli rodziców tego znamienia, którém się każdy człowiek słusznie szczyci. Tak daleko jednak doszedł już w swém zaślepieniu szowinizm pruski, że ci, którzy powinni być stróżami praw i porządku społecznego, dopuszczają się zamachu przeciw Temu, który dał narodom różne języki do sławienia imienia Jego.

P. Lux, przejęty żądzą anektowania, postawił co do narodowości dzieci szkólnych za axiomat, że wszystkie dzieci, których nazwiska nie mają czysto polskiego brzmienia, są Niemcami. Przewrotną swą ideę o narodowości począł p. Lux praktykować na dzieciach katolickiéj szkoły w Swarzędzu. Będąc tam w ostatnim tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia na rewizyi, badał podług brzmienia nazwisk narodowość dzieci. Rezultatem téj dziwnéj operacyi był rozkaz, aby nauczyciele coś około czterdziestu dzieci polskiéj narodowości za Niemców uważali. Zarazem rozporządził p. Lux, aby ci na Niemców skazani uczniowie w osobnym oddziale religii po niemiecku się uczyli. Los ten spotkał między innemi dzieci z nazwiskiem: Fuchs, Chilomer, Hoffmann, Weymann, Beger, Betka, Kelma, Pohl. Rodzice tychże dzieci, będąc z pradziadów Polakami, albo wcale, albo słabo tylko mówią po niemiecku. Jedno z dziewcząt nazwiskiem Weymann, przekonawszy się, o co chodzi, zaprotestowało przeciwko uważaniu go za Niemkę, śmiało, choć ze łzą w oku wołając: „Mein Vater ist ein Pole, deshalb bin ich auch eine Polin und will eine solche bleiben!“ Mimo że i nauczyciele, znający dobrze rodziców swych uczniów, pana inspektora zapewnili, że domy te są zupełnie polskie, mimo, że mu zwrócili uwagę, że szkoła przez takie obrażanie uczuć narodowych do reszty sympatyą polskich mieszkańców miasta straci, nie odstąpił p. Lux od swego zamiaru doraźnego przenarodowienia owych dzieci. „Sollten die Eltern ihre Kinder zu der deutschen Religionsstunde nicht schicken, dann schreiben Sie dieselben zur Strafe“, dodał do tego jeszcze p. Lux.

Stósując się do rozporządzenia swego przełożonego, odseparowali nauczyciele przy rozpoczęciu nauki po feryach ostatnich zaraz na pierwszéj lekcyi religii owe rzekome Niemki od reszty dzieci. Cała pierwsza godzina nauki religii przeszła na płaczu mocno w uczuciach narodowych obrażonych dzieci, które jeszcze nigdy po niemiecku pacierza nie mówiły. Zaniepokojeni rodzice chcieli nauczycieli pociągnąć do odpowiedzialności za ten fakt niezwykły, lecz przekonawszy się, że ci nie z własnego natchnienia to uczynili, udali się do swego proboszcza, prosząc go o pomoc.

Nie wątpimy, że władza, dowiedziawszy się o tym zamachu na narodowość polskich dzieci, zgani p. Luxowi wdzieranie się jego w prawa rodziców. Przewrotności teoryi p. Luxa można przecież na jego własném nazwisku dowieść, mówią też przeciw niéj różni mężowie piastujący wysokie urzędy, których cały świat mimo ich polskich lub francuzkich nazwisk za Niemców uważa. Nie będzie się więc — sądzimy — władza chciała solidaryzować z teoryą p. Luxa o narodowości; lecz już *możliwość* podobnych zakusów ze strony organów rządowych charakteryzuje nasze położenie pod rządem pruskim.

Żądza germanizacyjna popchnęła p. Luxa do innego jeszcze kroku. Pozwolił on sobie w szkole swarzędzkiéj nawet przeistaczania polskich nazwisk dzieci. Wyraźnie nakazał nauczycielom, aby polskie nazwiska dzieci, dające się łatwo zmienić, w spisach szkólnych na niemieckie przedzierzgnęli. I tak Majerowicz przechrzcony na Mayer; Mendlewski na Mendel, Betka (czyli Bedłka) na Bethke; Łoza ma się odtąd nazywać Lose, a Kelma Kelm itp. Tak postępuje sobie p. Lux, który niedawno temu przy poświęcaniu szkoły w Winiarach lud zapewniał, że rząd nie ma zamiaru germanizowania nas. Słyszymy, że rodzice owych na Niemców przez p. Luxa przedzierzgniętych dzieci, mając powagę ksiąg kościelnych a nawet spisów ludności za sobą, upomną się we właściwém miejscu o skaranie p. Luxa za naruszenie świętéj ich praw.

Własny interes rządu wymaga, aby podobne obrażanie uczuć naszych narodowych więcéj się nie powtórzyło. Przecież rząd powinien wiedzieć, że nie ta droga prowadzi do serc naszych, powinien wiedzieć, że takie niepokojenie nas tylko nienawiść budzić może.

Niespodzianki.

Po orędziu cesarskiém, zagajającém parlament niemiecki, — po znanym ustępie z mowy ministra spraw wewnętrznych, który powiedział, że ci urzędnicy, co popierali rząd przy ostatnich wyborach, mogą być pewni łaski cesarskiéj — mamy trzecią, i to największą niespodziankę: orędzie cesarskie, zamieszczone bez osobnego tytułu na czele ostatniego numeru Reichs- und Staats-Anzeigera. Brzmi ono, jak następuje:

> Prawo, na mocy którego król rządy i politykę Prus według swego własnego rozumienia prowadzi i kieruje — zostało wprawdzie przez konstytucyą ścieśnione, ale nie zostało zniesione. Rządowe akty króla muszą być kontrasygnowane przez ministra, i winny być przez ministrów bronione, jak się to i przed wydaniem konstytucyi działo — ale pozostają rządowemi czynami króla, z którego decyzyi wyszły, i który wolą swoję konstytucyjnie przez nie wyraża.
>
> Nie jest przeto rzeczą dozwoloną, i mogłoby tylko prowadzić do zaćmienia konstytucyjnych praw królewskich, jeżeli wykonywanie ich tak przedstawione bywa, jakoby źródłem ich byli każdorazowi odpowiedzialni ministrowie — a nie król sam. Konstytucya Prus jest wyrazem monarchicznych tradycyi tego kraju, którego rozwój polega na żywych stósunkach jego królów do ludu. Tych stósunków nie można przenieść na zamianowanych przez króla ministrów, bo one połączone są z osobą króla; zachowanie tych stósunków jest dla Prus państwową koniecznością.
>
> Jest przeto wolą moją, aby tak w Prusiech, jako też w prawodawczych ciałach Rzeszy niemieckiéj o konstytucyjném tak mojém, jak i moich następców prawie osobistego kierowania polityką mego rządu nie istniała żadna wątpliwość, i aby zawsze wskazywano na to, iż fałszywém jest zdanie, jakoby istniejąca w Prusach i przez artykuł 43 konstytucyi poręczona nienaruszalność osoby króla lub też konieczność odpowiedzialnéj kontrasygnacyi pozbawiała i odejmowała mym rządowym czynnościom naturę samodzielnych królewskich decyzyi.
>
> Zadaniem ministrów moich jest bronić moich praw konstytucyjnych przeciw podawaniu ich w wątpliwość lub niepewność; — tego samego spodziewam się po wszystkich urzędnikach, którzy mi złożyli urzędową przysięgę. **Dalekim jestem od wpływania na wybory,** ale co się tyczy urzędników, którym powierzono wykonywanie moich aktów rządowych i którzy w danym razie na mocy ustawy dyscyplinarnéj urzędu swego pozbawieni być mogą, to zaprzysiężony urzędową przysięgą obowiązek ich rozciąga się także na obronę polityki mego rządu nawet przy wyborach. Wierne wykonywanie tego obowiązku uznawać będę z wdzięcznością, spodziewając się po wszystkich urzędnikach, że pomni przysięgi wierności, wstrzymywać się będą także przy wyborach od wszelkiéj agitacyi przeciw memu rządowi.
>
> Berlin, 4 stycznia 1882.
>
> *Wilhelm.*
>
> *Bismarck.*
>
> Do
> Ministerstwa stanu.

§ 44 konstytucyi opiewa, że za rozporządzenia i akty rządowe odpowiedzialny jest minister, który je kontrasygnował. Powyższe orędzie królewskie kontrasygnowane jest przez ks. Bismarcka, na którego też spada odpowiedzialność.

Pismo powyższe wywołane zostało chęcią zatwierdzenia tego, co minister Puttkamer w znanéj mowie przy obradach nad ostatniemi wyborami w parlamencie był powiedział. Orędzie to wykazuje, iż zdanie ministra Puttkamera o stanowisku urzędników przy wyborach nie było wyłącznie osobistém zdaniem ministra spraw wewnętrznych, lecz wypłynęło z inicyatywy ks. Bismarcka i wygłoszone było z wiedzą cesarza Wilhelma.

Dwie myśli wybitniejsze rozdzielić należy w tym dokumencie, który niezawodnie da powód do daleko sięgających sporów i interpelacyi w parlamencie Rzeszy i w sejmie pruskim.

Pierwsza część traktuje o konstytucyjnych prawach króla pruskiego i cesarza niemieckiego. Ta część, aczkolwiek w rzeczy saméj nie zawiera nic nowego, uderza samém pojawieniem się i tak silném zaakcentowaniem na naczelném miejscu urzędowego dziennika. Przecież w Prusiech powagi monarchii i konstytucyjnego stanowiska króla nikt dotąd nie naruszał. Zarzucano wprawdzie postępowcom, że dążą do republiki, ale główni ich przywódzcy wystąpili w parlamencie z uroczystém zapewnieniem o wysokim szacunku partyi swojéj dla osoby monarchy i zasady monarchicznéj. Socyaliści nie wchodzą przecież w rachubę, bo na nich jest ustawa wyjątkowa. Polacy uwielbienie dla idei wolności umieją zawsze połączyć z szacunkiem dla władzy, a szacunek ten, pomijając inne dowody, dokumentują i w tém, że w żądaniach i odezwach swoich zawsze na przyrzeczenia i obietnice królewskie się powołują. Lustrując w ten sposób szeregi tych, którzy słusznie, czy niesłusznie w grono t. z. wrogów cesarstwa się dostali, nie możemy znaleźć powodu przypominania w ten sposób poddanym pruskim, czy niemieckim powagi i znaczenia królewskiego majestatu — i ze stanowiska niemieckiego rozumiemy najzupełniéj końcowy ustęp artykułu Berlińskiego Tageblattu, który tak pisze; „Że cesarz Wilhelm po długiém i chwały pełném panowaniu, w którém czuł się zjednoczonym z ludem swoim, ujrzał się zniewolonym do takiéj deklaracyi swych praw królewskich, — to wielu uczuje nie bez smutku i żałości.“

Krok ten można sobie chyba tém wytłumaczyć, że kierujący mąż stanu od dawna już miał pewną skłonność zasłaniania się osobą cesarską, a ostatnie orędzie królewskie w tym samym duchu jest zredagowane. Jeżeli źródłem wszystkich aktów rządowych jest monarcha, jeżeli z jego decyzyi wypływają i jego wolą reprezentują wszystkie rozporządzenia, dokumenta, projekta itd., to pojęcie władzy królewskiéj wobec takiéj definicyi jest bardzo jasne — ale natomiast pojęcie stanowiska reprezentacyi kraju, stanowiska sejmu i parlamentu, jest bardzo niejasne i zaćmione. Ministrowie odpowiedzialni nie potrzebują wobec izb trudzić się żadnemi argumentami, lecz wystarczy im powiedzieć, że taka jest niewzruszona wola króla. Podczas walki kulturnéj, kiedy największe działa przeciwko Kościołowi katolickiemu w prawodawczych ciałach wytaczano, i kiedy konserwatyści wzdrygali się przykładać ręki do takich ustaw, wtenczas pewien mąż stanu używał na nich odwoływania się do takich argumentów, że tego wola królewska i „czyste Ewangelium“ po nich wymaga. Wówczas można było jego słowa podawać w wątpliwość; wobec deklaracyi z 4 stycznia, bodaj czy to uczynić będzie można.

Druga część orędzia królewskiego mówi o obowiązkach urzędników wobec rządu i stawia tę zasadę, że wszyscy urzędnicy, bez wyjątku, nie mogą żadną miarą stawać w opozycyi do każdorazowego kierunku rządowego, że zaś urzędnicy administracyjni mają nadto obowiązek każdorazowy kierunek rządu popierać, w przeciwnym razie mogą być na podstawie ustawy dyscyplinarnéj z urzędu złożeni.

My z naszego polskiego stanowiska wobec téj drugiéj części pisma z dnia 4 stycznia słów wielu tracić nie potrzebujemy. Wiadomo całemu światu, jak silnie urzędnicy pruscy w ziemiach polskich system rządowy popierają; świadczą o tém ogłoszenia po tygodnikach urzędowych i inne dowody. Nawet za działanie w kierunku antirządowym, byle tylko ten kierunek był antipolskim, otrzymaliby urzędnicy najzupełniejszą absolucyą, i potrzebowaliby się tylko odwołać do słów księcia Bismarcka, który powiedział w parlamencie niemieckim, że mimo całéj niechęci swéj do postępowców, wolałby „w Polsce“ wybór postępowca, niż Polaka, lub członka centrum.

Na jedno wszelako zwrócić musimy uwagę, i to na słowa, w których cesarz Wilhelm powiada, iż dalekim jest od wpływania na wybory.

Niemcom poznańskim, którzy chcą być wiernymi poddanymi, wskazujemy na te słowa i wyrażamy życzenie, by, biorąc sobie wzór z monarchy, nie wywierali również na lud polski, w ich włościach zamieszkały, żadnego nacisku i nie zmuszali go do głosowania na Niemców.

Pod rubryką „Niemiec“ podajemy sądy prasy niemieckiéj o tém orędziu królewskiém.

Ważny list z Warszawy.

Warszawa, 7 stycznia.

(—) W pierwszych chwilach po wypadkach warszawskich, w sprawozdaniach, jakie spieszyłem wam przesłać, oględnie tylko nasuwałem myśl, że swawola antisemicka niedorostków i warchołów warszawskich wywołana została wpływem postronnym, obcym; a zapowiadając, że z tego punktu widzenia na rzecz nadal zapatrywać się będę, robiłem to raczéj z wewnętrznego przekonania, jak z tego, żebym był miał wówczas dowody, że tak jest a nie inaczéj. Obecnie, aczkolwiek rzeczy nie są zupełnie wyjaśnione, a wątpię, ażeby władze dopuściły do zupełnego wyjaśnienia, to jednakowoż jaśniéj nam się już przedstawiają przyczyny, sprężyny, które nieszczęsne wykolejenie spowodowały. Tysiączne każden z mieszkańców Warszawy zebrał już dowody, że ruch przygotowany został i wywołany wpływem osobistości naszemu społeczeństwu zupełnie obcych, prawdopodobnie a raczéj niewątpliwie delegatów nihilistowskiego sprzysiężenia. Prowokatorom, i w danéj chwili kierownikom ruchu, nie powiodło się wciągnąć do niego ludzi dojrzalszych z ludności warszawskiéj, rzemieślników, czeladników; użyli więc niedorostków, terminatorów, których liczba przy silnym rozwoju przemysłu w Warszawie dochodzi do 12,000. Rzecz była przygotowana, katastrofa św. Krzyża przyszła jéj tylko w pomoc. Ułożony był, jak to widzimy dotychczas po znakach i numerach kredą na drzwiach i okiennicach lokalów, spis wszystkich mieszkań żydowskich, ten spis wpisany był do kontroli prowokatorów i ci do tych notatek odwoływali się co chwila przy wydawanych rozkazach.

Ci przybysze przybrani w strój, który zdradzał ich niemiejscowe pochodzenie, czapki jednostajne — mówiący akcentem silnie niewarszawskim a często łamanym językiem, jeździli dorożkami, wskazywali chłopcie te miejsca, gdzie się mają udać, który sklep rozbić. — Był jeden wypadek. że gdy wybito przez pomyłkę szybę w oknie u katolika i ten się użalał, zbliżył się do okna jeden z kierowników ruchu i wrzucił do pokoju przez szybę 4 ruble, mówiąc: „przepraszam.“ Bywały wypadki, że po zniszczeniu sklepów, szynków, mieszkań żydowskich, szajka małoletnich rozbójników nie wiedziała, co ma daléj robić i wyczekiwała przybycia sternika: Jasienka — prokopa itd. itd. i nie rzucała się daléj do roboty, jak po przybyciu i wydaniu rozkazów przez tychże i to zwykle w imieniu cara. To też dzisiaj, gdy przyszło po niewczasie oddziaływanie władzy i policyi, i te niedorostki cielesnie bywają karani, wielu z nich się odzywa: „kazaliście nam to robić, a teraz w skórę bijecie.“ Inaczéj też te dzieciaki nie mogą sądzić — ani ocenić, czy wydawane im rozkazy od prawowitéj władzy wychodzą, gdy policya, stróże porządku publicznego, wojsko nie tylko nie powstrzymywało ich, nie zabraniało rozpusty, ale nawet dzieliło się łupami. W wielu miejscach żołnierze rabowaną wódką wspólnie z ludem zdrowie cara pili. To bratanie się z wojskiem — było tylko przy kieliszku lub tytuniu i zawsze za inicyatywą przewodników ruchu.

Były wszakże wypadki, że ci przewodnicy zawodu doznali. — Jak mówiłem, księża nasi w wielu miejscach skutecznie na lud oddziaływali. Ks. R. w czterech miejscach rozproszył zbiegowiska. W jednem miejscu propagator ruchu zaczął lud na księdza podburzać — ale skutek był przeciwny, lud na niego się rzucił, zbito po okropnie i aresztowano. — Pokazuje się, że to był Belgijczyk.

Zaiste, te wszystkie okoliczności nie usprawiedliwiają rozboju; jest on niestety dowodem zaniedbania młodszéj generacyi co do wykształcenia religijnego i moralnego, ale znacznie doniosłość obłędu, któremu niedorostki uległy, zmniejszają.

Karę na nich wymierzono, zastósowując rozporządzenie rządu z czasów Księstwa Warszawskiego, dotychczas nie odwołane, podług którego małoletni aż do 18 lat wieku za burdy uliczne ulegają cielesnéj karze wobec rodziców lub majstrów. Tym razem pewna modyfikacya była zaprowadzona, świadkami bowiem byli także reporterzy niektórych gazet. Hołd to oddany potędze XIX wieku! Pełnoletni, aresztowani na ulicy, (w liczbie około 300) oddani zostali pod sąd okręgowy, lub sądy pokoju, stósownie do zarzutu grabieży, lub też tylko wzniecaniu nieporządków ulicznych. Prowokatorów jest podobno kilkunastu aresztowanych.

Komitet pod przewodnictwem prezydenta miasta działający, do którego przyniosły gorliwą współpracę wszystkie stany: duchowieństwo, mieszczanie, szlachta, panowie, tudzież izraelici, bankierzy i kupcy, ożywiony z jednéj strony duchem chrześciańskiego miłosierdzia, z drugiéj strony patryotycznego silnie objawiającego się nastroju, zajął się sprawą niesienia ulgi nieszczęśliwym ofiarom, łagodzenia żalów i zawziętości, których jednakowoż mniéj jest objawów, niż możnaby się obawiać, zbiera składki, których cyfra przeszła już znacznie 60 tysięcy rubli, sam daje przykład ofiarności i działa z powagą odpowiednią położonemu w nim zaufaniu. Uznał on, że ocenienie strat poniesionych obok natychmiastowéj pomocy jest jego obowiązkiem, zajął się zatém starannie ich oznaczeniem. Nie polegając na oświadczeniu poszkodowanych, śledzi na miejscu, zbiera dowody i redukuje podania, gdy widzi chęć wyzyskiwania; w ogóle działa z rozwagą, surowo, gdy tego zachodzi potrzeba, ale niezaprzeczenie z silném usposobieniem miłosierdzia.

Należałoby sobie życzyć, ażeby czynność ta jak najprędzéj była ukończoną i rezultat ogłoszony. Sprawozdanie to bowiem przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia świata handlowego, który ocenia wysoko, a przy hałaśliwéj zwykle glossie publiki, przecenia straty. Kapitaliści najtrwożliwsze, zajęcze plemie, nie ufając jeszcze by wróciło wszystko we właściwe karby, nie wycofuje złożonych w pierwszych chwilach trwogi do depozytu banków pieniędzy i wartości. Jak te pieniądze, szukające schronienia pod bardzo słabą obroną murów tych zakładów, są znaczne, dowodem jest, że do jednego tylko z tych banków, do banku handlowego złożono na przechowanie przeszło sześćdziesiąt milionów rubli. Dyrekcya banku wobec tak ogromnych kapitałów w jego kasach się znajdujących, wyrobiła sobie u władzy straż z 25 żołnierzy wewnątrz i zewnątrz pilnujących.

Tylko jedna cyfra, to jest owe 60 milionów rubli złożone w banku handlowym, jest mi znaną; o innych bankach jako: wzajemnego kredytu, banku dyskontowego, banku polskiego, towarzystwa kredytowego wiejskiego, miejskiego nie mam danych, chociaż wiem, że we wszystkich tych zakładach i instytucyach składano pieniądze, listy zastawne i kosztowności. Jest to dowód jaka ogromna ilość kapitałów nagromadzonych jest w Warszawie i że kraj nasz na drodze ekonomicznego rozwoju ogromne robi postępy. Warszawa zaś w sposób poważny sposobi się na rynek handlowy pośredniczący pomiędzy Zachodem a Wschodem.

Sara Bernhard przyjechała do Warszawy. Od dworca kolei żelaznéj odprowadził ją do hotelu pluton huzarów a w hotelu i wewnątrz i zewnątrz i przy jéj drzwiach stoi oddział piechoty — przezorność policyi, która się mogła obawiać, ażeby nie zaszły tu, wobec antisemickich ruchów wypadki jak w Odessie i innych miejscowościach w Rosyi, jest rzeczą, którą można wytłómaczyć, nie mniéj wszakże śmieszny to objaw zasłaniania żydówki cudzoziemki, gdy się nie zdobyto na obronę własnych poddanych.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kraków, 6 stycznia.

(Zakaz przedstawienia na korzyść ofiar katastrofy warszawskiéj. — Zamknięcie teatru. — Wystawa sztuk pięknych. — Rocznica założenia Koła artystycznego.)

(☐) Nadzwyczajna niespodzianka wprawiła wczoraj wieczór całe miasto w niezwykłe poruszenie. W teatrze zapowiedziane było przedstawienie na korzyść ofiar katastrofy warszawskiéj z współudziałem pani Modrzejewskiéj, która dla tego umyślnie wyjazd swój do Warszawy opóźniła. Bilety, mimo podrożonéj ceny, były już przed południem aż do ostatnich miejsc zakupione. Kiedy się już zbliżała pora, w któréj zwykle udają się do teatru, dyrekcya odebrała telegram od namiestnictwa, nakazujący jéj bezzwłocznie zamknąć teatr aż do dalszych rozporządzeń. Na telegram wysłany spiesznie do namiestnictwa z zapytaniem, czyby jeszcze wczorajsze przedstawienie, na cel dobroczynny przeznaczone, nie mogło się odbyć, nadeszła bezzwłoczna odpowiedź, że zakaz dalszych przedstawień w teraźniejszym gmachu teatru krakowskiego z Wiednia nadeszły jest kategorycznym, a namiestnictwo odpowiedzialności za wypadek właśnie w chwili, kiedy przewidzieć można, że teatr tłumnie zapełnionym będzie. na siebie wziąć nie może. Do ogłoszenia tego wszystkiego plakatami nie było już czasu. Spiesząca do teatru publiczność dowiadywała się o zakazie w chwili, kiedy wchodzić chciała, a u drzwi wchodowych zatrzymaną została. Zawiedzione tłumy rozchodziły się gronami w różne strony miasta, radząc głośno nad domysłami przyczyn i roznosiły w ten sposób sensacyjną wiadomość, która dotąd jest prawie wyłącznie przedmiotem rozmów w całém mieście.

W domysłach przyczyny tego zakazu próżno się gubić, dopóki z Wiednia nie nadejdzie urzędowe lub prywatne wyjaśnienie. Fantazya ma tu szerokie pole, a po mieście krążą jak najrozmaitsze wersye domniemanych przyczyn. Najprawdopodobniejszą jest [illegible] ta, że ci, którzy w jesieni wzięli inicyatywę w projekcie wybudowania nowego teatru kosztem miasta łącznie z subwencyą państwa i kraju, starając się w Wiedniu o wyjednanie subwencyi rządowéj, opierali konieczność nowéj budowy teatru nie tylko na niewystarczającéj dziś rozległości miejsc w nim zawartych, ale także na niebezpieczeństwie, jakie w razie pożaru przedstawia i na konstrukcyjnych usterkach grożących zawaleniem w razie przepełnienia teatru, zabarwiając oczywiście wszystko to na czarno. Akta te leżały spokojnie w Wiedniu aż do wypadku w Ringtheater. Kiedy jednak teraz czujność władz zwraca się na wszystkie strony i zamykanie gmachów teatralnych niezupełnie pewnych stanęło na porządku dziennym, zajrzano i do akt tyczących się teatru krakowskiego i wydano zakaz dalszych w nim przedstawień.

Po zaprowadzeniu wszelkich możliwych urządzeń w celu zabezpieczenia publiczności od uszkodzeń w razie pożaru i w obec czujności, z jaką tu obecnie ścisłości w wykonywaniu straży pilnują, zakaz ten jest niezawodnie zbyteczny, a miastu wyrządza dotkliwą krzywdę. Egzystencya nie tylko samego personalu sceny, ale licznych bardzo rodzin rzemieślniczych, mających ciągłe zajęcie przy upiększaniu teatru, utrzymywaniu go w porządku i dostarczaniu dekoracyi i ubiorów jest zagrożoną. Scena polska traci zakład, który do pewnego stopnia słusznie za jéj szkołę poczytywanym bywał. Rygor ostrożności możnaby przepisami z góry obostrzyć, powiększenie i ilość wyjść nakazać, galeryą wzniecającą wątpliwość, czy jest dość silnie zbudowaną, konstrukcyjnie upewnić, wybudowanie nowego gmachu przyspieszyć, ale aż do czasu wzniesienia go nie można pozbawiać Krakowa teatru, który ściągając liczną zamiejscową publiczność do miasta, był jednym z czynników podtrzymujących dobrobyt jego, a dla wielu rodzin miejskich jedyną wśród pracy rozrywką. Prezydent miasta Weigel pospieszy, jak słychać, zaraz jutro do Wiednia, aby na podstawie wyłuszczonych co tylko warunków wyjednać cofnięcie zakazu, zanim udadzą się do Wiednia dyrektor teatru i kilka osób wpływowych z miasta.

Polityka miejscowa drzemie w czasie świąt. Cała uwaga nasza zwrócona na inscenowaną tak drastycznie kwestyą rzymską. Rola obrońcy świeckiéj władzy Papieża tak nam się zdaje niestósowną dla twórcy ustaw majowych, że patrzymy na nią z niedowierzaniem i wytężamy wzrok, aby dostrzedz, w jaki punkt właściwie książę Bismarck chce strzelić, mierząc na pozór gdzieindziéj.

Na wystawę sztuk pięknych przybył oprócz kilku dobrych obrazów, znakomity posąg Welońskiego, przedstawiający gladiatora. Układ twarzy i całéj postawy odpowiada wspaniale chwili, w któréj wymawia słowa: Caesar, morituri te salutant. Z największém mistrzowstwém a przytém z zupełną anatomiczną prawdą wykonana jest pierś wzdęta podniesieniem prawéj ręki w górę.

Między dziełami malarskiemi zwracają na siebie uwagę portrety młodego artysty Józefa Kruszewskiego, syna jenerała, ucznia meisterschuli Portalsa w Brukselli.

Koło artystyczne obchodziło rocznicę powstania swego urządzeniem wspaniałego wieczorku na przyjęcie pani Modrzejewskiéj i króla skrzypków p. J [illegible] Do urozmaicenia bardzo bogatego i dobrze p [illegible] dzonego programu deklamacyjno-muzykalnego p [illegible] się goszczący w mieście naszém dawny obywat [illegible] dziś mieszkaniec Ameryki, p. Horajn, humorys [illegible] improwizacyami swemi. Powszechną wesołość [illegible] uczty obudził epizod, wywołany zjawieniem się [illegible] od tych, którzy nie znalazłszy już miejsca w [illegible] sali, biesiadowali w osobnym pokoju. Pan Be [illegible] oświadczając, że sieroty opuszczone w ustronném [illegible] pragną także oddać hołd pani Modrzejewskiéj [illegible] na prędce napisany zgrabny wiersz własny:

Gwiazdy na niebie ranny brzask słońca zak [illegible]
Widzieć je tylko mogą jednéj strony dzieci [illegible]
Ale od nich jaśniejsza jedna gwiazda żywa,
Co na obu półkulach równém światłem św [illegible]

Lwów, 7 [illegible]

(Przejście gminy Hniliczek na prawosławie. — Obór ar [illegible] ormiańskiego.)

(a) Doniosłem Wam pokrótce w ostatni [illegible] o zajściu w Hniliczkach w powiecie zbaraskim. [illegible] włościanie téj gminy wnieśli do starostwa deklaracyą pokrytą przeszło 300 podpisami, iż porzucają unią z katolickim Kościołem, chcąc powrócić na prawosławie, jako do wiary swych ojców. Takąż deklaracyą przedłożono równocześnie gr. kat. konsystorzowi we Lwowie. O przyczynach tego zajścia trudno mieć dziś jeszcze dokładne wiadomości, streszczę więc tylko to, com się w téj sprawie mógł dowiedzieć. Oto Hniliczki należą do parafii Hnilice wielkie, gdzie jest proboszczem Otec Harasymowicz, — w okolicy zaś mieszkają w Skałacie O. Naumowicz i O. Kaczała w Szelpach. Nie wiem z jakiego powodu, dość że włościanie z Hniliczek żądali u siebie utworzenia osobnéj parafii, na co ofiarował jeden z zamożnych włościan cały folwark, zakupiony od żyda. Atoli sprawa utworzenia osobnéj parafii nie jest przecież tak łatwą, a przynajmniéj nie tak szybko dającą się urzeczywistnić. Powstały ztąd nieporozumienia, a ostatecznie nastąpiło owe formalne zerwanie z unią. Ów folwark przeznaczono obecnie dla prawo nego popa. Bez wątpienia spór o utworzenie ęj parafii wyzyskać umieli agitatorzy moskiewscy, ych nie potrzeba zbyt daleko szukać, bo ich mamy lzo wielu. Mówią, że O. Naumowicz pożyczał chło- grube pieniądze (do 1000 złr.) na wykupienie od żydów. — Starostwo początkowo nie zważało knowania — obecnie doniósł starosta o wypadku iestnictwa, a chłopom oświadczył, że jeżeli chcą arafią prawosławną, będą musieli sobie cerkiew udować. Konsystorz ruski wydelegował już komisyą — atoli wybór jest najnieszczęśliwszy, bo do komisyi należą księża Kaczała, Maliszewski i Kostecki, z których dwaj pierwsi są znanymi wrogami unii, trzeci zaś zupełnie polega na ks. Maliszewskim.

Powiadam atoli, że na bliższe szczegóły należy zaczekać. Jak się sprawa ta skończy, — trudno obecnie jeszcze przewidzieć. Ze włościanie deklaracyi do konsystorza nie pisali sami, poznać z tego, że w deklaracyi téj mowa o początkach historyi unii i warunkach tejże z Kościołem łacińskim, o czém włościanie z pewnością nie mają dostatecznego pojęcia. Takie i tym podobne skandale odbywają się atoli u nas ustawicznie i należałoby, aby ci, w których władzy to leży, radykalne zmiany zaprowadzili w organach cerkwi ruskiéj. Przypominam Wam sprawę w Starém siole, gdzie w roku zeszłym wskutek nietaktownego postępowania konsystorza ruskiego oraz Namiestnictwa (Stare sioło należy do hr. Alfreda Potockiego, namiestnika) ludność oświadczyła, iż nie mogąc być przyjętą do obrządku łacińskiego, przechodzi na luteranizm. A w innych parafiach rozgoryczenie jest u nas bardzo wielkie.

P. S. Zjazd duchowieństwa ormiańskiego celem oboru kandydatów na arcybiskupstwo naznaczony jest na dzień 12 bm.

Berlin, 7 stycznia.

Już tylko dni kilka dzieli nas od obrad nad wnioskiem Windthorsta, lecz im bliższą jest ta chwila, tém więcéj różnią się w swych zapatrywaniach poszczególne frakcye. Berliner Tageblatt oświadcza się dziś za przyjęciem wniosku; z równą stanowczością występuje przeciw wnioskowi już od dni kilku Vossische Ztg. Wprawdzie obydwa te dzienniki nie są organami postępowców w ścisłém znaczeniu tego wyrazu, a choćby i były niemi, nie możnaby jeszcze z ich wystąpienia wnioskować, jak ostatecznie frakcya postępowców w parlamencie głosować będzie. To pismo, które dotąd najstanowczéj występowało w obronie zasad frakcyi postępowéj, tj. Volks-Ztg., nie stało w sprawach walki kulturnéj na urzędowém stanowisku téj frakcyi; nie ma ona bowiem ani tu, ani na prowincyi organu, któryby wyrażał właściwe jéj zapatrywania.

Organ narodowo-liberałów, Tribüne, stanął po stronie secesyonistów, a National-Ztg. po stronie wielkiéj liberalnéj frakcyi, od Bennigsena aż do Sonnemanna. National-Ztg. jak dawniéj tak i teraz gardłuje za odrzuceniem wniosku Windthorsta. Tribüne zaś waha się jeszcze z wypowiedzeniem otwarcie swego zdania.

Oprócz Nat.-Lib.-Corresp. najrychléj wolno-konserwatywna Post oświadczyła się przeciw wnioskowi; do jéj zdania przyłącza się także Deutsches Tagebl., który chce uchodzić za niemiecko-konserwatywny organ, w rzeczywistości zaś jest tylko organem urzędowym.

Kreuz-Ztg., występując przeciw wnioskowi, nie małą sama ze sobą stoczyć musiała walkę; organ ten chwieje się w tę i owę stronę, lawirując pomiędzy centrum a rządem, wiedząc, że bez pomocy centrum nic w parlamencie nie osiągnie, z rządem zaś nie chciałaby zerwać, jest więc pomiędzy kowadłem a młotem; wniosek uważa za dobry sam w sobie, lecz zdaje jéj się, że obecnie nie może on być przyjęty.

W podobny sposób postępuje pismo konserwatywne, wychodzące w Gdańsku, Westpreussische Ztg., oświadcza się bowiem przeciw ustawie, którą wniosek Windthorsta chciałby usunąć, lecz o wniosku samym milczy zupełnie. — Zastanowiwszy się nad postępowaniem całéj prasy niemieckiéj, ten tylko wysnuć możemy wniosek, że przeciwnicy nasi w téj kwestyi myślą: że gdyby dziś mieli wydać ustawę z 7 maja 1874 roku, daliby sobie pokój, lecz skoro ją już wydali, to niechże katolicy piją teraz piwo, którego im nawarzyli, gdyż powaga państwa nie może na tém cierpieć, a z pewnością stałoby się to, gdyby nie karano dotkliwie przestępców ustaw majowych, lub gdyby przynajmniéj Herkules = „państwo“ nie wywijał maczugą po nad ich głowami! — Pozostawiamy historykom ocenienie tego, czy takie wywijanie maczugą doda powagi państwu.

* * *

ZIEMIE POLSKIE.

* Rada państwa zatwierdziła etat rs. 3000 na katedrę literatury polskiéj w uniwersytecie warszawskim. Minister oświaty bar. Nicolai mianował profesorem dr. Piotra Chmielowskiego.

NIEMCY.

* Berlin. 8 stycznia. Biskup wrocławski. Dzienniki odbierające inspiracye z urzędowego biura prasowego, jak Post, w sprawie obsadzenia wrocławskiéj stolicy biskupiéj piszą, co następuje: „O obsadzeniu biskupstwa wrocławskiego krążą fałszywe pogłoski, jak np., że rząd wielkie przywięzuje znaczenie do kandydatury Hohenlohego. Tymczasem jest nadzieja, że obsadzenie stolicy biskupiéj załatwione będzie w sposób zadowalniający.“ W oficyalném tém doniesieniu nie zaprzeczono bynajmniéj wiadomości, iż rząd życzy sobie, by Kardynał Hohenlohe objął biskupią stolicę w Wrocławiu: rząd wedle tego communiqué nie upiera się koniecznie przy kandydaturze Kardynała, bo nie przywięzuje do niéj wielkiego znaczenia, czyli innemi słowy, rząd widząc, że Stolica św. ani słuchać nie chce o tém, by Kardynał Hohenlohe był następcą śp. Forstera, postanowił daléj téj sprawy nie popierać, obawiając się, że w przeciwnym razie układy w kwestyi kościelno-politycznéj mogłyby przez to na nie mały natrafić szkopuł. Ze słow „obsadzenie stolicy biskupiéj w Wrocławiu załatwione będzie w sposób zadowalniający“ możnaby wysnuć wniosek, iż w krótkim czasie dyecezya wrocławska otrzyma Pasterza.

— Nowy projekt kościelno-polityczny, który rząd zamierza przedłożyć przyszłemu sejmowi, ma, jak donosi Kreuz Ztg., tę samą tendencyą, co ustawa z 14 lipca 1880 r. „Donoszą nam, pisze daléj organ konserwatywny, iż dawniejsze paragrafy, które zostały odrzucone, będą po prostu w projekcie tym powtórzone. Rewizya ustaw majowych, jak się zdaje, może dopiero wtenczas nastąpić, kiedy przez układy z Rzymem osiągnięty zostanie pewien rezultat. Obecny projekt trzeba więc uważać za tymczasowy: właściwym celem pozostanie zawsze rewizya ustaw majowych. Partya konserwatywna tylko pod tym warunkiem zgodzi się na zamiar, jaki obecnie ma rząd. By system władzy dyskrecyjnéj wynieść do znaczenia zasady, to taką tendencyą, jak dawniéj, tak i teraz uważamy za niemożliwą.“ Ze rząd w obecnéj chwili nie ma zamiaru przywrócić Kościołowi katolickiemu takich warunków istnienia, iżby Kościół w całéj pełni rozpocząć mógł swą błogą działalność, niejednokrotnie już o tém pisaliśmy; zdaje się téż, że ks. Bismarck chce i nadal tą drogą postępować. „Władza dyskrecyjna“ jest dla takiego dyplomaty, jakim jest kanclerz, zbyt ponętna, by z własnéj woli miał się zrzec i na drodze prawodawstwa uregulować stósunek państwa do Kościoła. Ks. Bismarck zapomina tylko, że nieraz logika faktów silniejszą jest od wszelkich obliczeń dyplomatycznych. Zadziwia tylko wielce, że konserwatyści chcą rozszerzenia dla rządu władzy „dyskrecyjnéj.“ Kreuz Ztg. zapewnia wprawdzie, że nie chce téj władzy „dyskrecyjnéj“ wynieść do znaczenia zasady i że tylko tym razem poprze plany rządowe, ale słowa te niezręczną są pokrywką braku zasad partyi konserwatywnéj, która pozując za stronnictwo samodzielne, szybkiemi kroki zbliża się do stanowiska, jakie zajmują wolno-konserwatyści, którzy, jak wiadomo, są partyą Bismarcka sans phrase.

— Cesarz przesłał magistratowi berlińskiemu pismo z podziękowaniem za życzenia z powodu Nowego roku. Z pisma tego zasługaje głównie na uwagę ustęp; w którym cesarz wyraża nadzieję, iż w roku bieżącym pokój nie będzie zakłócony i że tym sposobem dalszy rozwój handlu i przemysłu tak w stolicy, jak w całym kraju jest zapewniony.

— Posłowie alzacko-lotaryngscy zamierzają stawić w parlamencie wniosek o zwolnienie teologów od służby wojskowéj.

— Narodowo-liberał Bennighoven, wybrany przy ponownych wyborach w jednym z okręgów elberfeldzkich posłem do sejmu pruskiego, nie chce przyjąć mandatu: okręg ten więc ponownie zmuszony będzie przystąpić do urny wyborczéj.

— Podczas kiedy o najnowszém orędziu cesarskiém (porównaj artykuł wstępny) wyraża się Germania w sposób bardzo dyplomatyczny, przyznając z jednéj strony Koronie odpowiednią władzę, z drugiéj zaś domagając się, by ministrowie w praktyce nie przestępowali przysługującéj sobie kompetencyi i uwzględniali życzenia ludności, oświadcza National Ztg., organ secesyonistów, iż za owo ogłoszenie spada odpowiedzialność na ks. Bismarcka. National Ztg. kładzie następnie przycisk na zapewnienie, iż „cesarz nie chce bynajmniéj ograniczać wolności wyborów“ i wyraża nadzieję, że ciała prawodawcze będą wedle tych słów postępowały i unieważnią każdy mandat, który zdobyty został wbrew tego określenia cesarskiego. Organ secesyonistów sądzi, że manifest ten wywoła pomiędzy ludnością wielkie wrażenie i przypomni jéj zapowiedź pism oficyalnych, „iż musimy przejść przez konflikt.“

Berliński Tageblatt przypomina, że „czynnościami rządowemi (Regirungsacte) nie mogą być projekta przedkładane ze strony rządu ciałom prawodawczym, gdyż przez to prawo, jakie przysługuje obu Izbom sejmu, byłoby całkiem zniesione. W słowach zaś, że „cesarz nie chce bynajmniéj ograniczać wolności wyborów“ widzi organ liberalny uznanie, iż głos ciał prawodawczych ma dla monarchy znaczenie, jakie mu nadają określenia konstytucyjne zawarte w § 62 pruskiéj konstytucyi: „Władzę prawodawczą wykonuje król wspólnie z dwiema Izbami.“ Tageblatt twierdzi, że wszyscy urzędnicy, którzy zostali wybrani posłami, winni natychmiast złożyć mandaty, ponieważ charakter rządowy nie pozwala im objektywnego wobec projektów królewskich zająć stanowiska.

Pisma postępowe, jak Voss. Ztg. w najnowszém orędziu cesarskim widzą zbliżający się konflikt: „konfliktu tego, woła Voss. Ztg., nie będzie można uniknąć. Oby lud silnie poparł swych reprezentantów w sprawie ocalenia naszego kontytucyjnego życia.“ W ten sposób odzywa się także Volks Ztg.: wskazuje ona na groźną obecnie chwilę, „w któréj monarcha, jak za czasów konfliktu osobiście występuje na arenę polityczną.“

Z pism konserwatywnych Deutsches Tageblatt wita orędzie cesarskie z wielkim entuzyazmem i zauważa, że monarcha rzucił rękawicę frakcyom liberalnym, dążącym do ograniczenia władzy królewskiéj.

— Hr. Eulenburg, nadworny marszałek następcy tronu, ma opuścić dotychczasowe swe stanowisko i po bar. Canitzu, który wziął dymisyą, objąć ambasadę w Hadze. Nadwornym marszałkiem następcy tronu ma być mianowany major hr. Seckendorff. Wieść głosi, iż usunięcie z otoczenia następcy tronu hr. Eulenburga (brata byłego ministra spraw wewnętrznych) jest dziełem księcia Bismarcka.

— Ks. Bismarck przesłał dyrekcyi umiarkowanéj partyi liberalnéj w Monachium podziękowanie za życzenia przesłane sobie w dzień Nowego roku. Kanclerz zapewnia, że jego ekonomiczno-społeczne reformy prędzéj, czy późniéj, znajdą w ludności uznanie i że w niwecz się obrócą wszelkie insynuacye i kłamstwa starające się na te usiłowania rzucić cień podejrzenia.

ROSYA.

* Według telegramu „W. Allgem. Ztg“ otrzymanego drogą pośrednią z Petersburga, stowarzyszenie „Swięta Drużyna“ domaga się przyznania praw korporacyjnych i subwencyi z funduszów państwa, w przeciwnym razie grozi hr. Ignatjewowi upadkiem. Hr. Ignatjew miał w czwartek udać się do Gatczyna w téj sprawie i gdyby car okazał się powolnym życzeniom „Swiętéj Drużyny“, zamierza podać się zaraz do dymisyi.

— Z Petersburga donoszą, że uważaném tam jest za rzecz zdecydowaną, że dwór rosyjski nie przeniesie się do Petersburga i tak jak święta Bożego Narodzenia przepędzi i Nowy Rok w Gatczynie, gdzie odbędą się przyjęcia noworoczne.

— Dzień koronacyi wyznaczonym został na dzień 1 maja.

— Co noc odbywają się w Petersburgu liczne aresztowania. W domu Tichaczewa około mostu Aniczkowego odkryto i zabrano dnia 6 bm. drukarnią. Uwięzione przytém osoby odmawiają wszelkich wyjaśnień. Powszechne jest mniemanie, że partya rewolucyjna gotuje nowy zamach.

FRANCYA.

* Wielkie bogactwo Francyi. Obliczony dochód z podatków bezpośrednich i pośrednich w roku ubiegłym wykazuje przewyżkę 217 milionów nad preliminowaną w budżecie sumę.

WŁOCHY.

* Rzym, 6 stycznia. Następujące książki zostały pomiędzy innemi umieszczone na indeksie: 1. „Die Thomas-Encyclica Leo's XIII vom 4. August 1879. Vortrag gehalten zu Bonn am 14. Februar 1880 von Professor Dr. Peter Knoodt. Bonn 1880.“ 2. „Anton Günther. Eine Biographie von Peter Knoodt. Latine: Vita Antonii Günther. Auctore Petro Knoodt. Vol. 2. Viennae 1881.“

— Paryska katolicka „Defense“ zamieszcza z Rzymu depeszę, wedle któréj ks. Bismarck zawiadomił Kwirynał, iż sprawa niezależności papiezkiéj jest sprawą międzynarodową. Sprawa ta winna być załatwiona na kongresie. Podobno Rosya, Anglia, Austrya, Niemcy, Hiszpania zgodziły się już na zwołanie kongresu. Papież ma zamieszkać na wyspie Malcie, gdzie już mieszkanie dlań ma być przygotowane. (??)

— Ojciec św. przyjmował w tych dniach ciało dyplomatyczne, akredytowane przy Stolicy św. Leon XIII udzielił osobną audyencyą nadzwyczajnemu posłowi portugalskiemu markizowi do Thomar i ambasadorowi francuskiemu Desprez.

— Italia deglia Italiani, organ irridentystów włoskich, zamieściła pod tyt.: „Pułkownik 28 austryackiego pułku“ (król Humbert, jak wiadomo, podczas ostatniéj swéj podróży wiedeńskiéj mianowany został przez Franciszka Józefa pułkownikiem), namiętny artykuł, skierowany przeciw królowi włoskiemu. Artykuł ten za obrazę majestatu został skonfiskowany, mimo to wszyscy senatorzy i posłowie otrzymali go w kopercie.

Prywatny telegram Kuryera Poznańskiego.

Lwów, 9 stycznia. Dziś złożono 23,500 rubli wydziałowi krajowemu na fundusz Macierzy Polskiéj.

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 9 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał tajnym ekspedyującym sekretarzom i kalkulatorom w ministerstwie domu królewskiego, Schlüterowi i Schröerowi tytuł radzców dworu.

* **Teatr.** Przed rokiem mniéj więcéj przedstawiono na scenie naszéj komedyą Wiktoryna Sardou Daniel Rochat, w któréj autor walczy z teoryami liberalizmu o cywilnych kontraktach małżeńskich. W sobotę zeszłą odegrano najnowszy utwór tegoż autora, w którym tenże także pod pewnym względem walczy z teoryami liberalizmu o rozwodzie. W Danielu Rochat stanowczo autor potępił śluby cywilne — w Divorçons nie zajmuje on jeszcze jasnego co do rozwodów stanowiska; nie potępia łatwości rozwodzenia się, ale téż jéj nie popiera. Pragnie on tylko dowieść, że łatwość rozwodu może być mieczem obosiecznym.

Rzecz w Divorçons rozgrywa się pomiędzy mężem, żoną i kochankiem. Pani Cypryanna wyobrażała sobie życie małżeńskie inaczéj, niż jéj się przedstawiło w rzeczywistości. Jéj zdaniem każdy mąż powinien być co najmniéj Romeem; marzyła ona, jak jaka pensyonarka, o wiekuistym podboju serca, o romansie nieustannym, o miłości itd. A tymczasem nic z tego wszystkiego nie widzi — chłód, obojętność, życie regularne, bezbarwne, — mąż więc staje się dla niéj nudnym, gdy tymczasem wszelkie przymioty posiada kuzynek jéj Ademar. Ale mąż pani Cypryanny zna dokładnie swoję żonę. Wie on, że to ładnie wyrosłe dziecko jest kapryśném, trochę zepsutém przez powodzenie, wie on dokładnie, że p. Cypryana sama nie wie czego chce. Ustępuje więc dobrowolnie przed żądaniami żony, zgadza się na rozwód i sam nawet zdaje się przykładać do połączenia rzekomo zakochanéj pary. Ostatecznie atoli urok romansu zakazanego pryska jak bańka mydlana. Role zaczynają się zmieniać. Uwielbiony kochanek, ów wyidealizowany Romeo a obecnie przyszły mąż, odarty z osłonek marzenia, poczyna być nudnym i... niemądrym. Pani Cypryanna poczyna żałować zamiany, spostrzega, iż prawo rozwodowe zadowoliłoby jéj doraźne kaprysy, ale szczęścia by jéj nie przyniosło... i mąż aktualny wstępuje w prawa kochanka i nabiera cnót i zalet, jakich przedtém w nim nigdy nie widziała. Naturalnie do rozwodu nie przychodzi.

Dwa pierwsze akty utworu tego są zaiste arcydziełami, celują one niesłychaną zręcznością w przeprowadzeniu pomysłu, subtelnym dowcipem, werwą i wykwintnym dyalogiem. W trzecim akcie natomiast spada rzecz do poziomu farsy, chociaż miejscami bardzo dowcipnéj.

Role małżonków odegrali pani Otrembowa i pan Skirmunt — a oboje grali bardzo dobrze. Pani Otrembowa grała z wysokiém poczuciem natury roli, a nawet z pewném artystyczném wykończeniem. Wtórował jéj pan Skirmunt, który znaczne od czasu, kiedy go znamy, porobił postępy, tak, że zupełnie zadowoliłby i najdobrańszą publiczność.

I pan Kasprowicz odegrał swoję rolę bardzo dobrze — tak że tercet ten wypadł zupełnie harmonijnie.

We wtorek dawano znaną już u nas komedyą Testament Cezara Girodet. Rzecz osnuta na intrygach o spadek, jest wyborną kopią stósunków domowych w rodzinie. Układ sztuki iście francuskiéj odznacza się znajomością warunków scenicznych i niezwykłym humorem. Z artystów grających w téj komedyi wyszczególniamy pana Skirmunta, który rolę chciwego Izydora Girodet oddał doskonale, za co zbierał ustawiczne oklaski. Inteligentném pojęciem roli odznaczyła się także pani Cieślińska. Inne role również dobrze były odegrane.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 65 marek 82 fen. Dziś nadesłał ksiądz Binert z Lenartowic 13 m. Razem 78 marek 82 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!“

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 668 marek. Dziś nadesłali: ksiądz Binert z Lenartowic 12 m., ks. prob. Riedel z Jutrosina 15 mrk. Razem 695 marek.

* **Niefortunny** projekt rządowy ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj dla Wielk. Ks. Poznańskiego został „tymczasowo“ przez rząd cofnięty. Zyczyćby należało, aby na zawsze spoczął w archiwach ministerstwa spraw wewnętrznych.

* **W piątek** po południu zebrali się na sali handlowéj interesowani celem wyznaczenia kandydatów do Izby handlowéj, do któréj wybory odbędą się dziś po południu od godziny pół do 3 do 6. Zebrani uchwalili głosować na następujących panow: tajnego radzcę komercyjnego Bernharda Jaffégo, dyrektora poznańskiego stowarzyszenia sprytowni Albrechta Guttmanna, kupca Bolesława Leitgebra, właściciela fabryki Stefana Cegielskiego, kupca Samuela Scherka i właściciela fabryki Maurycego Milcha.

* **Aresztowano** w piątek robotnika z Jerzyc, który podczas kłótni matce swojéj rękę nożem przeciął.

* **W Wschowie** urodziło się w roku 1881 według spisu urzędu stanu cywilnego 187 dzieci, zmarło 212 osób, a zawarto 43 małżeństw. — W urzędzie stanu cywilnego w Rydzynie (miasto i okolica) zameldowano 181 dzieci narodzonych, 120 osób zmarłych i zawarto 36 kontraktów małżeńskich.

* **W lesie** pod Małemi Bartolcicami (powiat bydgoski) zabiło w piątek upadające drzewo 18-letniego syna królewskiego leśniczego S.

* **Pomiędzy** Chociczą a Jarocinem przy Mieszkowie, otwarty zostanie dnia 15 b. m. przystanek kolejowy i to początkowo tylko dla towarów.

* **W sprawie jubileuszu** prof. dr. Nehringa odbieramy od zarządu Tow. literackiego słowiańskiego w Wrocławiu następujące wezwanie: „Na dniu 20 b. m. urządza młodzież wrocławska na cześć prof. dr. Nehringa wieczorek, który się odbędzie o godzinie 8 na sali hotelu de Silesie (Bischofstr.). Na obchód ten pozwalamy sobie zaprosić wszystkich przyjaciół i wielbicieli szanowego jubilata. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego.

Wrocław, 8 stycznia 1882.

J. Weber, stud. fil., przewodniczący. (Kohlenstr. 4).“

* **W grobie zasłużonych na Skałce** w sobotę, jako w dzień św. Lucyana odprawił przeor OO. Paulinów Mszą św. za duszę ś. p. Lucyana Siemieńskiego.

* **Zamiast** okrywać na zimę pumpy plecionką słomianą, wystarczy podobno, gdy się pod deskami, przykrywającemi otwór, wywierci w rurze dziurę przynajmniéj na palec wielką, w któréj należy umieścić rurkę drewnianą. Na wiosnę można dziurę tę zabić szpuntem. Pumpy w ten sposób zabezpieczone nie zamarzają przy zimnie 18—20 stopni, podczas gdy zwyczajnie zamarzają przy 4—5 stopniach.

* **W Niemczech** wydano w zeszłym roku przeszło 13,000 mniejszych i większych dzieł. Wydawcy skarżą się na pokup zbyt ograniczony. Jeden z dzienników przytacza na dowód téj obojętności dla literatury następującą anegdotę: Pewna wielka pani zaprosiła do siebie na obiad jednego ze znakomitszych powieściopisarzy. Obiad był wystawny, pani błyszczała wspaniałemi dyamentami, przepych w całym domu olśniewał gościa. Przy pożegnaniu, gdy powieściopisarz dziękował za tak świetne przyjęcie, i zapytał, czémby się mógł odwdzięczyć, wielka pani rzekła: „Czybyś mi pan nie pożyczył do przeczytania swojéj ostatniéj powieści?“

* **Kulturnicy niemieccy w Królestwie.** W śląskiéj gazecie szkólnéj prosi redakcyą tego pisma pewien niemiecki nauczyciel, który się przed sześciu łaty do Kongresówki celem szerzenia tam kultury niemieckiéj sprowadził, aby przestrzegła jego rodaków przed opuszczaniem kraju w podobnych zamiarach. Na sobie doświadczył bowiem autor owego listu, że tam „ani majątku się dorobić, ani na wdzięczność mieszkańców zasłużyć nie można.“ „W rosyjskiém Królestwie Polskiém — pisze on — pracuje wielu w pruskich seminaryach wykształconych nauczycieli, których niemieccy panowie, koloniści lub gminy, nie zapewniwszy im emerytury, ani jakiejkolwiek pomocy ich żonom i dzieciom, na pewien czas lub téż aż do wyczerpania sił powołują. Tacy za paszportem żyjący tutaj nauczyciele, popadają często w smutne położenie; tracą z czasem łączność z pruskimi kolegami i władzami, tak że tylko w szczęśliwych przypadkach w pruską służbę szkólną znów się dostają. Odepchnięci od macierzy muszą następnie pod najniekorzystniejszemi warunkami stanowiska przyjmować i poniżające zatrudnienia pełnić, a często nie mogąc wyżywić swych rodzin, skazani są na urągającą dobroczynność krajowców. Są to po większéj części młodzi nauczyciele, którzy z kaprysu lub lekkomyślności ojczyznę opuszczają. Nadmienić trzeba, że tu nie ma publicznych niemieckich urzędów uauczycielskich (!)... W końcu dodaję, że gdy owi nauczyciele po latach błąkania się ze skruchą do swéj spokojnéj ojczyzny chcą się przenieść, odpychają ich władze szkólne jako niewiernych, chociaż przez zaszczepienie idei niemieckich pomiędzy braćmi za kordonem — na wdzięczność całych Niemiec sobie zasłużyli.“

Jaki ten świat niewdzięczny! Sądząc po sobie, myślimy jednak, że nasi bracia Koroniarze wiekopomną zachowają dla Niemców cześć, jeżeli wszyscy bez wyjątku — niewdzięczną ziemię polską opuszczą.

* **Napad.** W nocy 27 z. m. i r. na szosie Kalisko-Łódzkiéj, około wsi Szczytniki, jak donosi „Kaliszanin,“ niewiadomi złoczyńcy, uzbrojeni w noże i rewolwery, napadli na wóz jadący z Kalisza do Błaszek, poranili i obdarli znajdujących się na nim żydówkę i staruszka żyda, zabrawszy im pieniądze, które mieli przy sobie. Złoczyńcy zdołali umknąć. Sledztwo prowadzi się.

* **W kronice tygodniowéj** pierwszego numeru nowego pisma Słowa, wychodzącego w Warszawie, pisze Litwos: „Krążą między ludem ekscentryczne pogłoski; i tak n. p. przed paru dniami powstała bajka o czarownicy, która nazywa się „Szara Bera.“ Kumowie i kumoszki szepcą sobie do ucha, że gdzie tylko „Szara Bera“ się pojawia, lub gdzie tylko zamierza przybyć, tam rodzą się klęski. Była, mówią, w Wiedniu i zaraz parę tysięcy osób się spaliło, przybyła do Rosyi — i także „złe“ przyleciało natychmiast, ma przybyć do nas... i już zdarzyło się nieszczęście.— Czytelnicy łatwo odgadną, że ową złowrogą wiedźmą, ową „Szarą Berą“ nie jest kto inny jak Sara Bernard, która w przyszłą sobotę ma przybyć do nas. Nowonarodzona o niéj legenda byłaby śmieszną, gdyby nie to, że powtarza się zbyt uparcie i że może dać powód do jakich nieprzyjaznych demonstracyi ulicznych, brzydkich i dla spokojności miasta niebezpiecznych.“

* **Realistyczne powieści** zaczynają już Francuzów nudzić. Mawiają oni teraz: L'assommoir devient l'assommant.

* **Wyrachowano,** że od wynalazku druku ogłoszono około cztery tysiące milionów książek. Jeśli każde dzieło w przecięciu w 300 exemplarzach wytłaczano, a każda książka miała choćby tylko cal grubości, to stawiając je rzędem jednę obok drugiéj, możnaby niemi trzy razy ziemię pod równikiem opasać. W samym Paryżu wychodzi obecnie około 200 książek i broszur tygodniowo, a zatem przeszło 10,000 rocznie.

* **W Warszawie** w sobotę zrana jeden z pracowników w składzie wyrobów złotych i srebrnych J. Arszagi, mieszczącego się w domu hr. Krasińskiego przy ul. Wierzbowéj, zawiadomił policyą o znacznéj kradzieży spełnionéj w tymże składzie. Dotąd wiadomo tylko, że złodzieje dostali się do sklepu przez wejście od dziedzińca, że otworzyli drzwi za pomocą dłut i innych narzędzi i że pilnikami i dłutami dostali się do wnętrza kasy ogniotrwałéj, w któréj zwykle chowane były na noc kosztowniejsze przedmioty. Wartość skradzionego towaru oblicza właściciel na sumę do 60,000 rs. Policya rozpoczęła jaknajenergiczniejsze śledztwo celem wykrycia winnych.

† **Ignacy Łukasiewicz,** właściciel Chorkówki, poseł na sejm krajowy, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 7 b. m. Eksportacya zwłok odbędzie się dnia 10 b. m. po południu, a pogrzeb dnia 11 b. m. przed południem z kościoła parafialnego w Zręcinie. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 10 stycznia, św. Marcyana w. Wschód słońca o godz. 8 minut 9. Zachód o godzinie 4 minut 7.

Długość dnia 7 godzin 58 minut.

Wypadki historyczne. 1529 Sejm w Piotrkowie przepisuje ustawę dla sądów pruskich. — 1677 Otwarcie sejmu w Warszawie. — 1838 Śmierć uczonego Jana Uruskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Na dzieło: Św. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Ks. Kałuba z Żegocina na 1 egz.

* **O IV Roczniku** złotéj księgi Szlachty Polskiéj p. Teodora Żychlińskiego pisze p. Stanisław Kaźmirz Kossakowski: „Z przyjemnością przekonywamy się, że każdy nowy rocznik jest wypracowany z coraz większą dokładnością. Monografie Dembińskich, Skórzewskich i Sułkowskich nader mozolnie i na podstawie archiwalnych źródeł wypracowane; przy Sułkowskick znaleźliśmy ciekawą historycznie sprawę Aleksandra Józefa z Fryderykiem II i wynikłą ztąd korespondencyą dyplomatyczną, nigdzie dotąd nie drukowaną. W ogóle oprócz kilku pomyłek genealogicznych po większéj części w żyjących pokoleniach, co jak wiadomo jest prawie niemożebne do uniknienia, całe dzieło przekonywa nas coraz więcéj o sumienności i skrupulatności p. Żychlińskiego.“

* **Od lat dwóch** profesor Adam Bełcikowski daje w Ateneum angielskiém roczny przegląd literatury naszéj. Zasługuje on z tego względu na dzięki nasze. Ale czemuż zamiast wyliczać powieści, albo drobne sztuki dramatyczne jak n. p. Grube Ryby, nie wymienia tyle ważnych wydań Akademii Krakowskiéj, nie wspomina ani słówkiem o dziełach wyszłych w Poznaniu, jak n. p. Kodeks Wielkopolski, Liber Beneficiorum Łaskiego, Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk i tyle innych? Lepsze to dałoby wyobrażenie Anglikom o naszém piśmiennictwie niż wiadomość o utworach p. Zacharyasiewicza, S. Grudzińskiego, A. Urbańskiego itp. A jeśli takich wychwala, czemuż tyle innych pracowitych i pilnych pisarzy przemilcza? W ogóle, zamiast szeregu mało znanych nazwisk, bliższe wyobrażenie o naszym ruchu umysłowym dałby cudzoziemcom pogląd na nasze piśmiennictwo peryodyczne, wzmianka ile wychodzi dzienników i pism czasowych we wszystkich trzech dzielnicach Polski, ile jest instytucyi naukowych, ile stowarzyszeń literackich, jakie uniwersytety i szkoły, księgarnie i wydawnictwa, jaki zakres czytelników. Być jednak może, że p. Bełcikowski o tém wszystkiém nie przepomina, ale że redaktor londyńskiego Ateneum wymazuje z jego artykułów całe ustępy, jak już nieraz się innym zdarzało, a to aby sprawozdanie z literatury rosyjskiéj, któréj wielkim jest stronnikiem i chwalcą, wspanialéj wyglądało.

Inne angielskie pismo literackie The Academy ma także przegląd przeszłoroczněj literatury polskiéj. Sprawozdawca, nie trudniąc się ocenianiem dzieł i autorów, daje natomiast daleko porządniejszy i obfitszy spis książek w Polsce wydrukowanych w zeszłym roku, a przez to stósowniéj od prof. Bełcikowskiego przedstawia Anglikom obraz naszego ruchu umysłowego.

* **Nakładem** księgarni „krajowej“ K. Prószyńskiego, drukiem Ziemkiewicza i Nowakowskiego, ukazał się: „Gość — kalendarz ułożony przez K. Promyka, na rok zwyczajny 1882.“ Oprócz części właściwie kalendarzowéj, mieści on pokaźny doborem i liczbą poczet artykułów pisanych w sposób przystępny, nauczający i zajmujący. Oprócz kilku, lepszych niż przy wielu innych tego rodzaju wydawnictwach drzeworytów, znajdujemy téż w tym kalendarzu dwie mapki, a mianowicie mapkę Wisły, oraz mapkę najważniejszych dróg wodnych i żelaznych pomiędzy Warszawą i stolicami trzech państw sąsiednich.

* **W tych dniach** ukazało się z drukarni „Wieku“ dzieło 2 tomowe profesora A. Pawińskiego pod tyt. „Hiszpania.“ Jestto przedruk listów drukowanych w „Gazecie Warszawskiéj“ i w „Wieku.“

* **E. Orzeszkowa.** Znana powieściopisarka, któréj powieść „Widma“ dopiero wyszła z pod prasy w Wilnie, pracuje obecnie nad powieścią, osnutą na tle dziejów rzymskich.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 stycznia.

BAZAR. Pani Jackowska z córką z Barda, Stablewski z Zalesia, Moszczeński z Wiatrowa, hr. Bniński z Pamiątkowa, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Bniński z Samostrzela, Breza z Więckowic, Swinarski z Obornik.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Buchowski z Pomarzanek, Pawłowski z Garbów, pani Węclewska z Łubowic, Szlagowski z żoną z Runowa, Hein z Skoków pani Sicińska z córką z Grzymisławic, ksiądz Burkiet z Galicyi, Brzeski z Głuchowa, Hess z Frankfurtu n. M., Busse z Skałowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Plater z Proch, Koczorowski z Dębna, Czernicki z Królestwa Polskiego, Paliszewski z Gębic, hr. Bniński z Ćmachowa, hr. Plater z Góry, Mendelsohn i Kaphan z Środy, Walter z Śląska.

Leśniczówka w Grzybnie, pow. śremskiego, ma być przebudowana (kosztor. 4745 mrk.) Termin 19 b. m. o godzinie 10 w biurze inspektora budowli wodnych Habermanna w Sremie, gdzie bliższe warunki, rysunki itd. przejrzeć można.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik Bernau w lokalu fantowym w gmachu sądu ziemiańskiego rozmaite meble i odzież. — W Dębowéj Górze pod Mroczą o godzinie 11 sprzeda komornik Korth 7 sztuk bydła młodocianego, 2 krowy dojne, 2 konie, sanie myśliwskie, trzy pościele, dwa futra, srebrny świecznik, kilka dywanów i rozmaite meble mahoniowe i brzozowe.

Szkoła w Samsiecznie, pow. bydgoskiego, ma być wybudowana (kosztor. 9700 mrk.) Termin 19 b. m. o godzinie 10 u reprezentanta Lorkowskiego w Samsiecznie, gdzie także przejrzeć można bliższe warunki.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 9 stycznia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,10 marek, styczeń 46,10, luty 46,30, marzec 46,80, kwiecień-maj 47,80, sierpień 50,10, w miejscu bez beczki 45,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 9 stycznia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	100 kilogr.	22	50	21	50	20	50
Zyto	- -	17	30	17	—	16	80
Jęczmień	- -	15	30	14	70	14	20
Owies	- -	15	20	14	70	14	-
Groch wrzący	- -	18	—	17	80	17	50
Groch na paszę . .	- -	16	—	15	50	15	—
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	14	20	13	80	13	20
Łubin niebieski	- -	13	20	12	80	12	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 9 stycznia 4% listy zastawne poznańskie 100,60. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 84,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 60,—. Poznański bank prowincyonalny 126,—. 4% pożyczka państw. 101.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 35,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 102,25, Austr. noty bankowe 171,50, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 211,90 marek.

Bydgoszcz 7 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica spok., jasno-ciemna 200—212 płc., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Zyto słabo, w miejscu krajowe piękne 166—168 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac, wielki i drobny 145—155 płc.

Owies w miejscu 145—155 pł.

Groch wrzący 170 190, na paszę 150—155

Okowita za 100 litr. a 100% 43,50—44 pł.

Berlin, 7 stycznia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—237 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 226,—; na maj-czerwiec płacono 226,5. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu płc. 170 181 według jakości: na mies. bież. pł. 174,75—175,75—175,5; na styczeń-luty 174—174,75—174,5; na kwiecień-maj pł. 168,5—169,25—169; na maj-czerwiec płc. 166,75—167,5—167,25; na czerwiec-lipiec pł. 164,5—165,5—165. Wypowiedz — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil mniejszego i większego ziarna żąd 135—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd 150—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Owies za 1000 kilog w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bież. płac. —, żąd. —,—; na kwiecień-maj płac. 145,5—145. żąd. —; na maj-czerwiec płacono 146—146,5; na czerwiec-lipiec nom. 147,5. Wypowiedz. — cent. powiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu czki płacono 56,2 mrk., w miejscu z beczką płac. — na miesiąc bież. pł. 56,6—56,7; na styczeń-luty pł. 56 na luty-marzec płac. —; na kwiecień-maj płacono 57 na maj-czerwiec płacono 57,2. Wypowiedziano — wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,—

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — prct. w miejscu bez beczki 46,6 płac., w m czką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono na styczeń-luty płacono 47,9—48,2; na luty-marz —,—; na marzec-kwiecień —,—; na kwiecień-maj pł. 4 do 49,8; na maj-czerwiec płacono 50,2—50,1; na cze lipiec płacono 51,—; na lipiec-sierpień płac. 51,9—52; na s pień-wrzesień płacono 52.5. Wypowiedziano 100,000 litr. Cena wypowiedziana 48,1 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 7 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu za żó krajową 209—224, wilgotna 194—206 m., białą 210—226 na kwiecień-maj płac. 229—228 mrk., na maj-czerwiec płac 229—228 mrk.

Zyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 16 do 172 mrk., pośledni — mrk., na styczeń pł. 170, żąd. —,— mrk., na styczeń-luty płacono —,— mrk., żądano —.— mrk., na kwiecień-maj płac. 166.5—167,5 mrk., na maj-czerwiec płac 165,— mrk., na czerwiec-lipiec płc 163,— mrk.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 140—149 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jeczmień niezm., za 1000 kil. w miejscu do browaru 152—158 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 128—138 m.

Oléj rzepakowy niezm., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 56,5 marek, na na styczeń żąd. 54,5 mrk, na styczeń-luty żądano —,— mrk., na kwiecień-maj żąd. 56,5, płac. —,— mrk.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr. proc w miejscu bez beczki płac. 45,7 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na styczeń płacono 47,4 mrk., na styczeń-luty płacono —,— m., na kwiecień-maj płac. i żąd. 49,2—49,3 mrk., na maj-czerwiec płac. i żąd. 49,7 mrk., na czerwiec-lipiec płac. i żądano 50,5 mrk.

Telegram giełdowy

Berlin, 9 stycznia 1882

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	226,25
czerwiec-lipiec	226,50
Zyto osłab.	
styczeń	176,—
kwiecień-maj	169,50
maj-czerwiec	167,50
Oléj rzep. staléj	
styczeń	56,80
kwiecień-maj	57,50
Okowita osłab,	
w miejscu	46,70
styczeń	48,10
kwiec.-maj	49,70
maj- czerwiec	50,—
czerwiec-lipiec	51,—
Owies	
kwiecień-maj	145,75
Wypow.-żyta wsp.	—,—
Wypow.-okow. kw.	7000,0

Kursa końcowe. 7 stycznia

Kapitały.

Galic. akc. k. .	133,—
Pr. consol. 4%	101,—
Pozn. listy z.	100,75
Pozn. listy rent.	100,50
Austr. banknoty	171,50
Austr. renta złota	80,75
Austr. losy 1860	125,50
Włochy . .	89.25
Rumuny . .	103.30
Ros. banknoty .	210.80
Ros.-ang. pożyczki	87.25
Pol. 5% list. zast.	64,90
Pol. lik. l. zast.	56,25
Kredyty . . .	612,50
Kolej państwowa.	565,—
Lombardy . .	253,—
Usposob. b. stale.	

Szczecin, dnia 9 stycznia 1882

Pszenica stale	
kwiecień-maj	228.50
maj czerwiec	228 50
Zyto spok.	
kwiecień-maj	167,50
maj-czerwiec	165,50
Rzepik	
kwiecień-maj	269,—

(Kursa końc.)

Oléj rzep. stale	
styczeń-luty	55,—
kwiecień-maj	56,50
Okowita b. pok.	
w miejscu	45.80
styczeń	47,50
kwiecień-maj	49,20
czerwiec-lipiec	50,70
Petroleum	
w miejscu	8,25

(Spóźnione).

Dnia 6go b. m. umarł ś. p. (78)

Wincenty Łukaszewski

opatrzony śś. Sakramentami. Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę, a pogrzeb w poniedziałek z rana o godzinie 10téj.

W smutku pogrążona rodzina.

Gniewkowo, dnia 6 stycznia 1882.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Cukry i pomadki

swego wyrobu i francuzkie po 2 i 3 marki za funt — w pudełkach na podróż już ułożone poleca cukiernia (82)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

Dyrekcya cesarskiéj rękodzielni tabacznéj strasburgskiéj

powierzyła mi sprzedaż swych wyrobów; takowe polecić mogę w rozmaitéj cenie za 100 sztuk po 19,00, 16.50, 13,50. 12.50, 11.50, 8,80, 8,50, 7,50, 7,25, 6,80, 6.00, 5,80, 4,00. 3,90, 3.80, 3,50, 3,40. 4.30, 4,20. nowsze wyroby 12,00, 11,00, 10,00, 7.50, 5,20, 4,30, 4,25 3,30, cztery gatunki po 2,80, dwa gatunki po 2,60, 2 50. i po 2,40, tytuń do palenia w 20tu gatunkach od 3.00, do 0,75, przy odbiorze większéj ilości 5% rabat; za czysty tytuń gwarantuje. (37)

Z szacunkiem

A. Zołnierkiewicz,

Zbąszyń (Bentschen).

Kościoły, wieże, groby familijne w romanskim, gotyckim jako i każdym innym stylu, pałace, gorzelnie domy mieszkalne najnowsze i najpraktyczniejsze, stodoły angielskie, mosty i wogóle wszelkie projekta i budowle wykonuje trwale, sumiennie i gustownie [43]

Franciszek Müller

budowniczy w Koźminie.

Świadectwa co do wykonanych już przezemnie powyższych budowli na żądanie w każdéj chwili okazać mogę.

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu do nabycia:

Przemówienie

W. hr. Benzelstjerna-Engeströma

w czasie obchodu 26téj rocznicy

Zgonu Adama Mickiewicza

w sali Bazarowéj w Poznaniu

dnia 28 listopada 1881.

w osobnem odbiciu (w 8ce 11 str.)

Cena 50 fen. za egzempl.

ZŁOTA KSIĘGA

SZLACHTY POLSKIEJ

przez

Teodora Zychlińskiego

Rocznik IV

ozdobiony portretem Ignacego Prądzyńskiego, z dodaniem ośmiu tablic genealogicznych: królowy Maryi Leszczyńskiéj, książęcego domu Radziwiłłów i Skórzewskich herbu Drogosław.

Cena 10 marek.

Husten

(Kaszel)

Maria Benno von Donat

Paryż 1671.

Tylko prawdziwe, jeżeli na przodzie każdego kartonu lub buteleczki nic innego wydrukowanego nie ma, prócz czterech na cały świat sławnych słów: **Maria Benno von Donat.**

Według zdania **największych powag lekarskich** w Niemczech nie można według stanu istniejącego prawodawstwa wystawić z procedurą karną przeciwko memu wyłącznemu środkowi **Karmelki mineralno-źródłowe przeciwko kaszlowi i herbata z Cacao Maryi Benno von Donat.** Jeżeli nastanie ogólna słabość, natenczas nie należy zwlekać z poradą lekarską.

Zawsze świeże z wskazówkami użycia w językach francuzkim, angielskim, hiszpańskim i niemieckim, w opakowaniach jak najtańszych mają na składzie pp. (1306)

J. Appel, ulica Wilhelmowska 7,
Mieczysław Wize, św. Marcin 57,
J. Schleier, ulica Szeroka 13,
S. Paulus, ulica Wrocławska 30,
B. Radkiewicz w Śmiglu,
O. Reich w Kościanie,
Apteka w Czempiniu.

LOTERYA

na rzecz budowy tumu w Kolonii 17 i ostatnie ciągnienie 12—14 stycz. 1882. **1372 wygran.** gotówką **bez odciąg. kosztów.** 75,000, 30.000 m. itd. **Wyłącznie** oryg. losy przes. włącz. z opł. przesyłką urzęd. listy wygr. po 3,50 m. naczelny kolektor **A. J. Pottgiesser w Koionii.** Sprzedający z drugiéj ręki odpow. rabat.

Przyjaciel Ludu

najstarsze polskie pismo ludowe pod zaborem pruskim, wychodzi co tydzień w czwartek w Poznaniu. (53)

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach **75 fen.,** w Ekspedycyi (ul. Wilhelmowska nr. 28 w podwórzu) **60 fen.,** z przyniesieniem w dom **75 fen.**

Moim nakładem wyszedł co dopiero (67)

Karnawałowy Mazur

przez

F. Konopaska

kapelm. przy Teatrze Polskim.

Cena 60 fenygów.

Mazur ten odegrany po raz pierwszy dnia 31 grudnia 1881 r. w Teatrze Polskim, zyskał powszechne uznanie.

Karol Peiser

handel muzykalii wypozyczalnia nót itp.

Poznań, plac Wilhelmowski 6.

Herbatę czarną

(Pecco) (80)

wyborową, funt po 6 marek, poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Przesyłam **franko pocztą** za pobraniem zaliczki, beczułkę ważącą **blizko 10 funt.** z świeżemi (65)

opiekanemi śledziami

del k. marynowanemi po 1 mrk. 50 fen. za beczułkę i bardzo

delikat. śledzie solone

połowu jesiennego 81 r. w beczułkach po najmniéj 55 szt. po 3 mrk.

A. Schroeder,

Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki.

Pączki

różnéj wielkości, trzy razy na dzień świeże, poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

(74) Stary Rynek 6.

Smarowidło na osie,
Oliwę do machin parowych, lokomobil etc.,
Petroleum najlepsze,
Kuchy rzepakowe głogowskie świeże,
Sól kuchenną i w bryłach,
Sól bydlęcą w workach i luźno, ostatnią w wagonach po 160 i 200 centn.,
Świece stearynowe i woskowe,
Krochmal ryżowy, pszenny i kartoflowy,
Mydła szczecińskie do prania,
Lakier Stellbergera na podłogi, froter etc. (83)

poleca w najlepszych gatunkach i po przystępnéj cenie

R. Barcikowski, Poznań.

Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiéj, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyi, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (42)

Fabryka ram i pozłacania, handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego i Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5.

☞ **Specyalność w oprawianiu obrazów.** ☜

Nauczyciel domowy,

mogący się wykazać **dobrą** rekomendacyą — zgłosić się zechce do **ks. Kanteckiego.** Miejsce w Królestwie w domu bardzo zacnym. Zadanie: przysposobić dwóch chłopców do tercyi gimnazyalnéj w Krakowie. Pensya bardzo dobra. (81)

Rządzca,

Polak, 33 lat mający, żonaty, z jednem dzieckiem, poszukuje na mocy rekomend. swego pryncypała JWPana Stanisł. Chłapowskiego z Szóldr pod Czempiniem od 1 lipca 1882 posady. O łaskawe oferty uprasza pod literą N. N. I. poste restante Wschowa (Fraustadt) (56)

Ogrodnik

żonaty, mający dobrze świadectwa, poszukuje innego stanowiska od 1go kwietnia r. b. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adr. (72)

A. Komplerowicz

Śnieciska pod Zaniemyślem.

Zdatnego (70)

subjekta i ucznia

do handlu korzeni i żelaza poszukuje do **natychmiastowego wstąpiena**

K. Goński.

Czarnków.

Węgle w kawałkach

za centnar cłowy 33 fen.

Węgle w kostki

za centnar 32 fen.,

Węgle drobne

za centnar 11 fen.,

polecam za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za wzięciem należności przez zaliczkę pocztową. Przy większym odbiorze taniéj. Zlecenia bywają natychmiast uskutecznione. (3)

Józef Marx,

Mysłowice

na Górnym Szląsku.

Gorzelany,

który kilka lat samodzielnie zarządzał gorzelniami, szuka posady zaraz lub od 1. 7. 82. Obowięzuje się oddać z jednego litra zacieru 9% alkoholu jęczmienia pro ctr. ziemniaków 1½ klgr. Tantyemę liczy po 9%. drobne reperacye wykonuje sam. Oferty uprasza **B. R. poste restante Koźmin.** (47)

Natychmiast może być przyjęty jako (57)

naczelnik biura

dobrze polecony mężczyzna znający dokładnie język polski i niemiecki, obeznany ze sprawami adwokackiemi.

Ostrów

Jahn

radzca sprawiedliwości.

Dominium Czeluścin

pod Kobylinem potrzebuje zaraz (79)

rządzcy.

Poszukiwany jest (75)

nauczyciel domowy

zdolny przysposobić dwóch chłopców do kwarty lub tercyi. Bliższych szczegółów zasięgnąć można przy przesłaniu odnośnych świadectw i papierów zgłaszając się pod lit. **M. Ż. Śmigiel** poste restante.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.